Nr. 220. — We Lwowie — Wtorek dnia 26. Września 1893. — Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa.

Gazeta Narodowa wierna swojej 32-letniej tradycyi, dąży do jak najszerszego ***rozwoju autonomii krajowej.*** Obronę zasad autonomicznych uważa ona za jeden z głównych punktów programowych naszej działalności politycznej i w tej też myśli jest *Gaz. Nar.* wyrazem tego poważnego grona posłów, które jako najpierwszy punkt swego programu uznaje ustawiczną pracę nad rozszerzeniem i wzmocnieniem samorządu narodowego w ustawodawstwie i w praktyce, w parlamencie i w kraju.

Gaz. Nar. wolna od wszelkich skrajnych prądów, ocenia każdą sprawę wyłącznie ze stanowiska dobra i rozwoju kraju, — sprawy też krajowe i ekonomiczne są w niej najobszerniej omawiane.

Pod względem uczynienia *Gaz. Nar.* na polu publicystycznem jak najlepszem pismem — zarządziliśmy wszystko możliwe, zapewniając sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej jak najszybsze i najdokładniejsze informacye zarówno z kraju, jak z Wiednia i z poza granic monarchii.

Z dniem 1. października rozpoczniemy we fejletonie druk powieści Maryi **Rodziewiczówny** p. n. **„Lew w sieci"** a zarazem na drugiej stronicy *Gaz. Nar.* pomieszczać będziemy powieść historyczną **Ludomira** i w pewnych odstępach czasu **„Listy polityczne" Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.** Nadto w miarę miejsca na czwartej stronie *Gazety* drukować będziemy celniejsze utwory powieściowe autorów obcych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie	1 zł.	50 ct.
kwartalnie	4 „	50 „
półrocznie	9 „	— „

na prowincyi:

miesięcznie	2 zł.
kwartalnie	6 „
półrocznie	12 „

☞ Prenumeratorowie „Gazety Narodowej" składający lub nadsyłający **bezpośrednio** do administracyi naszego pisma przedpłatę — mogą otrzymywać

„SZCZUTEK"

tygodnik humorystyczno-satyryczny,

po cenie niższej niż za połowę

bo za dopłatą tylko: rocznie 4 zł., półr. 2 zł., kwartalnie 1 zł., miesięcznie 35 ct.

„Gazeta Nar." wraz z **„Szczutkiem"** kosztuje:

we Lwowie:

miesięcznie	1 zł.	85 ct.
kwartalnie	5 „	50 „
półrocznie	11 „	— „

na prowincyi:

miesięcznie	2 zł.	35 ct.
kwartalnie	7 „	— „
półrocznie	14 „	— „

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem **Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie.**

Od 1. października wprowadzamy tę nowość, że wszyscy nasi prenumeratorowie miejscowi otrzymają przy składaniu przedpłaty w administracyi Gazety Narodowej (a nie w innych biurach lub ajencyach) Kartę abonamentową na bezpłatne wypożyczanie książek w języku polskim, francuskim i niemieckim ze znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) przez przeciąg czasu trwania prenumeraty *Gazety Narod.*

Premeratorom zamiejscowym nie możemy tej wygody uczynić, ze względu na trudność i uciążliwość przesyłki — postaraliśmy się atoli dla nich o spory zapas książek, które po cenie tak niskiej, że niedosięgającej nawet $1/3$ części zwykłej ceny księgarskiej, możemy im odstąpić — a mianowicie następujące dzieła:

Sewer „Na pobojowisku", — Kraszewski „Nad przepaścią", — Masłowski „Dido", — Daudet „Henryka", — Michelet „Kościuszko". — Wołowski „Polacy w rewolucyi paryskiej", Zagórski (Chochlik) „Piosnki i żarty". Dzieła te kosztują dla naszych prenumeratorów franco **3 zł. 50 ct.**

Dzieła drugiej seryi: Bolesławita „Bezimienni" 2 tomy, — Tegoż „Czarne perełki", Bronikowski „Olgierd i Olga" 2 tomy, — Chamski „Bez szczęścia", — Łapiński „Powstańcy na morzu", — Pol „Pieśni Janusza", — Zagórski „O zmierzchu i świcie" — mogą nabyć nasi prenumeratorowie również za **5 zł.**

Obie zaś serye razem (cena księgarska 20 zł.) odstępujemy prenumeratorom franco za **8 zł.**

Biura administracyi Gaz. Narod. mieścić się będą od czwartku d. 28. bm. a biura redakcyi od dnia 4. października w gmachu Towarz. kredytowego ziemskiego przy ul. Karola Ludwika 3 (gdzie dotychczas była cukiernia Kosteckiego). Ci prenumeratorowie, którym dogodnie było odbierać Gaz. Nar. w dotychczasowym loku administracyi Gaz. Nar. ulica Czarnieckiego l. 2 — mogą na żądanie odbierać Gazetę w handlu Jana Ważnego.

Gaz. Nar wychodzi w **dwóch wydaniach.** Pierwsze opuszcza prasę drukarską o godz. 2. w południe i miejscowi prenumeratorowie mogą je odbierać natychmiast — nadto wysyłane jest to wydanie popołudniowe dla zamiejscowych prenumeratorów, zamieszkałych przy stacyach kolejowych, na których zatrzymują się pociągi popołudniowe przed zamknięciem poczty, t. j. przed godziną 6. wieczór — tak, że Szan. Czytelnicy dostają ją tegoż samego dnia po południu, a więc otrzymują najrychlej wszystkie wiadomości.

Ekspedycya ta południowa jest zarządzona dla miejscowości i poczt obok nich położonych:

Na linii Lwów-Kraków: Gródek, Mościska, Przemyśl, Jarosław, O awa, Berno, Wiedeń i zagranica.

Na linii Lwów-Czerniowce: Sichów, Staresioło, Bóbrka, Wybranówka, Borynicze, Chodorów, Bortniki, Nowosielce, Bukaczowce, Bursztyn, Bołszowce, Halicz, Wodniki, Jezupol.

Na linii Lwów-Tarnopol: Zadwórze, Krasne, Skwarzawa, Złoczów, Zarwanica, Zborów, Tarnopol, Borki Wielkie.

Na linii Lwów-Stryj: Basiówka, Glinna Nawarya, Pustomyty, Szczerzec, Mikołajów, Bilcze-Wolica, Uhersko-Dobrzany, Stryj.

O godz. 7. wieczorem wychodzi wieczorne wydanie *Gaz. Nar.*, które wysyłać będziemy jak dotychczas dla prenumeratorów zamieszkałych w miejscowościach nie położonych przy stacyach kolejowych, na których zatrzymują się pociągi kuryerskie.

Poczwórne przymierze.

Lwów d. 25. września.

O przymierzu poczwórnem nikt na seryo nie mówi, ale zaczynają już pisać, a w tem pisaniu odzwierciedla się najsnadniej usposobienie chwili i ujawniają się drażliwości. Przymierze poczwórne wyrosło ze szpalt niemieckiej *Köln. Ztg.*, która w sposób tajemniczy ogłosiła światu o jakiejś „poważnej demonstracyi", mającej być odpowiedzią na gotujące się gorące przyjęcie eskadry rosyjskiej przez Francyę.

Rąbka tej tajemnicy uchylił najprzód *Figaro*, głosząc, że „chodzi o małą wyspę ustąpioną Niemcom przez Włochy dla urządzenia stacyi węglowej na morzu Śródziemnem", zaś *Wiener Allgem. Ztg.* twierdzi, że nie o ustąpieniu wyspy może być mowa, lecz o tem, „że Szwecya przyłącza się do trójprzymierza, o czem książę Leopold pruski miał traktować podczas ostatniej bytności w Sztokholmie."

Tego rodzaju informacye i wnioski nie mogły pozostać bez odpowiedzi dzienników rosyjskich i oto co o nich piszą:

Now. Wrem. nie wątpi, że Niemcy mogą się ubiegać o alians ze Szwecyą, zwłaszcza od czasu, gdy budowa portu w Libawie świadczy o dążeniu Rosyi do posiadania punktu oporu na morzu Bałtyckiem. — Jednakże wniosek, że rząd szwedzki uznał za dogodne dla siebie przystąpić do trójprzymierza, wydaje się nam nazbyt ryzykownym. Przedewszystkiem pamiętajmy, że Norwegia oświadczyła, iż w razie przystąpienia Szwecyi do trójprzymierza, ona, Norwegia, odłączy się od Szwecyi stanowczo. Może to groźba przesadna, ale świadczy ona, że Szwecya nie może liczyć na pomoc przyszłego alianta od strony morza Niemieckiego, na wypadek, gdyby Rosya poczęła grozić brzegom szwedzkim na morzu Bałtyckiem i zatoce Botnickiej. — Szwecya musi być oględną bardzo, pomnąc, że na wypadek wojny europejskiej morskie i lądowe jej siły mało pożytku przyniosą trójprzymierzu, zaś sama wystawiałaby się na wielkie niebezpieczeństwo. Oto powody, dla których, myślimy, że wiadomość o przyłączeniu się Szwecyi do trójprzymierza jest tylko próbką oddziałania na rząd rosyjski przez zmniejszenie powagi i doniosłości rewizyty eskadry rosyjskiej. Jeżeli wniosek nasz słuszny, to dodajemy odrazu, że groźba tego rodzaju nie oddziała bynajmniej w kierunku zamierzonym Rosya nie należy do mocarstw, które można zastraszyć kontr-demonstracyą, zaś droga obrana do tych gróźb jest nader śliska. Berlin oczywiście pojmuje, że przystąpienie Szwecyi do trójprzymierza nie pozostanie bez odpowiedzi, tak samo, jak Rosya odpowiedziała na zwiększenie ceł przywozowych od wyrobów i produktów rosyjskich. Czas już, żeby członkowie przesławnej ligi środkowej wiedzieli dowodnie, że epoka, w której Petersburg usilnie starał się powstrzymać od wszystkiego, co mogłoby być nieprzyjemnem Berlinowi, należy do przeszłości, nie mającej żadnych szans powtórzenia się.

Birż. Wied. są zdania, że jeśli w ogóle może być mowa o jakiejkolwiek kontr-demonstracyi, to prędzej o tej, o jakiej głosi *Figaro.* „Bliższą prawdy — piszą *Birż. Wied.* — wydaje się nam pogłoska o zamiarze Niemiec wyproszenia u Włoch wysepki na morzu Śródziemnem, a to dla zaopatrzenia swej floty w węgiel i aby w ten sposób wynagrodzić sobie taką samą uprzejmość, jaką, według pogłosek, Francya ma wyrządzić Rosyi. Jest to prawdopodobnem bardzo, chociażby dla tego że organizacya stałej eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnem, jest rzeczą stanowczo uchwaloną i nie zdziwi nas wcale wiadomość, że Niemcy wyzyskały uprzejmość Włoch dla stworzenia jakiejkolwiek demonstracyi przeciwko nowemu dowodowi przyjaźni francusko-rosyjskiej."

St. Pet. Wiedom. wyrażają natomiast zapatrywanie, że król Oskar II. nie myśli wcale iść za przykładem ks. Neapolu i wziąć udział w demonstracyach przeciwko Francyi i Rosyi i to bez jakichkolwiek powodów ze strony tych państw. Zwłaszcza po uprzejmościach ostatnich w Fredensborgu, nie podobna przypuszczać nic podobnego. Stosunki wewnętrzne Szwecyi i Norwegii nie są tej natury, żeby rząd mógł się zdobyć na krok tak stanowczy w sferze polityki zagranicznej. Zresztą być może, iż do trójprzymierza przystąpi Szwecya, zaś z Francyą i Rosyą połączy się Norwegia, a to dla utrzymania równowagi politycznej. W każdym razie — kończą *St. Pet. Wiedomosti* — jak na teraz, to zdaje nam się, że wszystkie owe pogłoski są wymysłem tych gazet, które gniewają się za zapowiedziane uroczystości w Tulonie."

Emigranci do Ameryki.

W ostatnim numerze warszawskiego *Słowa* opowiada p. Wiktor Sołtan rozmowę, jaką miał z emigrantem powracającym z Ameryki. Z wielu względów zasługuje ona na powtórzenie, aby przestrogi w niej zawarte dostały się do wiadomości także i tych, którzy w Galicyi noszą się z zamiarami emigracyjnymi.

Pospieszny pociąg z Kolonii do Berlina — pisze p. Sołtan — zatrzymał się na małej stacyi Löhne i do mojego wagonu zawitało kilku pasażerów, jakem się przekonał w Baedekerze, z kierunku Harwich, Rotterdamu i Londynu. Obok mnie usiadł człowiek jeszcze młody, w wyszarzanym czarnym surduciku, a którego ręce świadczyły, że się nie mógł oddawać próżnowaniu. Zmęczenie i oszołomienie malowało się na dosyć inteligentnej twarzy mojego sąsiada, którego jedyny pakunek stanowiła mała ręczna walizka, obszyta ceratą. Nie zwróciłbym może uwagi na tego nowego pasażera, gdyby nie wezwanie konduktora żądające zapłaty dodatkowych dwóch marek za miejsce w pospiesznym pociągu. Słowa: „amerykańskie pieniądze", wypowiedziane przez nowoprzybyłego, przekonały mnie, że miałem przed sobą rodaka i widząc, że nie zna zupełnie języka niemieckiego i rozmówić się nie może, przyszedłem mu w pomoc i załatwiłem sprawę, wręczając konduktorowi 2 marki, ponieważ on nie chciał lub nie mógł zmienić 20-dolarowego biletu, stanowiącego jedyny fundusz podróżnego. Ztąd się wszczęła między nami rozmowa, którą w krótkości powtórzę, gdyż zawierała ona parę ciekawych szczegółów, tyczących się emigracyi.

Mój przygodny towarzysz podróży, Fr. O., urodzony w gubernii suwalskiej, koło Sejn, był synem średnio zamożnego kolonisty, posiadającego 50 morgów gruntu i ładny żywy inwentarz. Przesłużywszy 4 lata w wojsku, na Kaukazie, wrócił do domu, ale po kilku miesiącach, wskutek namowy, z trzema towarzyszami wybrał się do północnej Ameryki, mając przy sobie 140 rubli własnego funduszu. Przez Hamburg, New-York dostali się emigranci do Pittstown w Pensylwanii i każdy z nich na swoją rękę szukał zajęcia. O. nie poszczęściło się, gdyż na wstępie zachorował obłożnie i przez blisko 3 miesiące był niezdolnym do pracy. Wydawszy całą przywiezioną z domu gotówkę, zadłużył się u współtowarzyszów i skoro tylko mógł się wziąć do pracy w kopalniach węgla, zarobek jego z początku wynosił ledwie 12 dolarów miesięcznie. Siły i młodość pozwoliły mu zczasem podnieść cyfrę zarobku, który w dobrych razach dochodził do 2-ch dolarów dziennie, wynosił zaś średnio około 40 dolarów miesięcznie. Spłaciwszy zaciągnięty dług, O. mógł wysłać ojcu, na przechowanie, zaoszczędzone 100 dolarów.

Koszta utrzymania nieżonatego robotnika wynoszą około 15 dolarów miesięcznie, a główne pozycye są następujące: 3 dolary miesięcznie płaci się gospodyni za mieszkanie wspólne, pranie bielizny, gotowanie strawy i pieczenie chleba, na który daje się jej miesięcznie 50 funtów mąki pszennej ($1\frac{1}{2}$ dolara). Najtańsze mięso kosztuje od 15 do 20 centów funt. Pół dolara miesięcznie płacą robotnicy na utrzymanie miejscowego kościoła katolickiego i proboszcza katolickiego, nadto przy spowiedzi wielkanocnej składają roczną ofiarę 5 dolarów.

Kazania miewa proboszcz w dwóch językach: polskim i żmudzkim, Mszę św. odprawia dwa razy na dzień. Robota w kopalniach węgla i żelaza ciężka i niebezpieczna, o wypadek nie trudno. Za pracę w wodzie po kolana płacą dodatkowo i możnaby dużo zarobić, gdyby nie groźne reumatyzmy.

Teraz panuje zastój w Ameryce, pracy nie ma, zarobek nie pokrywa kosztów utrzymania. Ta przyczyna jak również błagania starych rodziców, aby wrócił ulżyć im w pracy około roli, skłoniły Fr. O. do powrotu po 17-tu miesiącach. Rezultat kampanii nie świetny. Wraca z 20-ma dolarami, z których jeszcze więcej niż połowę wydać będzie musiał na drogę z Berlina do domu. Przeto zysku materyalnego prawie nie ma, ale może jest zysk moralny: mój towarzysz podróży doszedł do przekonania, że gdyby w domu na roli pracował tak usilnie jak w podziemiach kopalni, toby zarabiał nie mniej w kraju, niż w Ameryce. Starałem się go utwierdzić w tem przekonaniu i pocieszam się nadzieją, że niejednego z rodaków powstrzyma od nierozsądnej wędrówki za morze.

Droga z Pittstown do Berlina trwała przez New-York, Glasgow, Londyn i Rotterdam, dni 11, podczas których mój biedny towarzysz siedział jak niemy i głuchy, gdyż języków obcych nie zna. Z Pittstown do New-Yorku zapłacił 4 dolary, z New-Yorku do Londynu 20 dolarów, z Londynu do Berlina 14 dolarów, razem 38 dolarów. Gdyby nie pomoc polismena w Londynie, który, mu kupił bilet do Berlina, O. nie zdołałby sobie poradzić. Kupiwszy mu w Berlinie bilet do Eydkun, nakarmiwszy i napoiwszy odprowadziłem go do wagonu.

Konkury Rosyi o Francyę.

Przed dziesięciu laty pewien wiedeński lekarz w rozprawie o sławnym Teofraście Paracelsusie i tegoż metodzie leczenia postawił dziwaczną tezę, że postęp cywilizacyi i rozwój ludzkości nie zależy od powstawania nowych i doskonalenia się dawnych idei, ale przedewszystkiem od... wiatrów. Oto warstwy powietrza, odpowiednio do okolic, z których pochodzą, przesycone są przeróżnemi monadami, i temi ludzie oddychają. W ten sposób dostają się one do krwi, z tą do serca i mózgu, wytwarzają uczucia i myśli i zmuszają do odpowiednich sobie czynów. Oryginalny ten lekarz nie sprawił jednak wiele złego swoją książką, gdyż mało kto ją czytał, a ci, którzy ją czytali, śmiali się z autora.

Któż jednak wie, czy śmialiby się dzisiaj patrząc na nienaturalne stosunki, zawiązujące się między Rosyą a Francyą. Bo stosunki te zaprawdę najlepszym są argumentem — chociaż prawda, że jedynym — do udowodnienia powyższej tezy. Gdyby autor jej żył, mógłby dodać: „Nie lekceważcie mnie i mego twierdzenia, gdyż bez mego przewodnictwa nie jesteście w stanie dojść przyczyny, dla której opinia publiczna w obu tych państwach ustawicznie rozkwita licznemi wzajemnemi uniesieniami. Cały świat dziwi się, że naród kochający wolność przyjaźni się z państwem, które zna wolę tylko jednego człowieka.

Cały świat dziwi się, że społecznie i ekonomicznie wysoko rozwinięty naród pomódz chce narodowi w tyle poza cywilizacyą pozostałemu, do zabicia kultury i wszelkiego postępu. Więcej jeszcze; zapytajcie któregokolwiek Francuza, czy uważa Rosyanina za równego sobie, — uśmiechnie się drwiąco. Przypomnijcie tylko sobie jak wyrażali się pułkownik Stoffel, Barthélemy St. Hilaire i inni wybitni Francuzi o związku z Rosyą. A Rosyanie sami? Czyż Katków nie wzywał Francyi, by zmieniła najpierw swoją formę rządu, zanim mówić będzie o wspólnej akcyi z Rosyą? Czyż książę Mieszczerski, publicysta rosyjskiego stronnictwa dworskiego, nie kręci nosem, ilekroć jest mowa o przyjaźni z Francyą? A cóż się dzieje mimo tego? Francya informuje się o Rosyi ze zbioru hymnów, ułożonych przez Leroy-Beaulieu na cześć cara i jego poddanych, a boi się przetłumaczyć na swój język książkę Kennana o Syberyi. Poprostu nie chce widzieć przyjaciela swego w prawdziwem świetle. W ten sposób dzieje się przeciwieństwo tego, co ogólnie uważa się za słu-

---

Kłamstwo.

Nowela

przez

E. MERK.

(Ciąg dalszy).

— Czyż po wszystkie czasy, nawet przy owem „sławionem" powstaniu, o którem pan mówisz, nie słuchał rozkazów jednego zuchwałego przywódcy?.. Sądzisz pan, że u ludu dobro państwa i pojęcie o wolności tkwi w czem innem, jak w zniżonych podatkach i tanich artykułach żywności? O proszę! Popatrz pan tylko na jednostkę i jej poczucie honoru; pierwszy, lepszy, którego zbesztam, odpowie mi całkiem uprzejmie, jeżeli zaraz wetknę mu w rękę kilka talarów: „Wielmożny pan dziś jest w wybornym humorze!" A co się widzi u jednostki, podwójnie i potrójnie można ściągnąć do ogółu i Napoleon III. dobrze wiedział o tem. Choć nie mam wcale sympatyi dla tego uzurpatora, bo jedynie dziedziczny tron uważam za sposób rządzenia przynoszący błogosławieństwo, nie zaprzeczam jednak, że mam respekt przed tym człowiekiem i życzyłbym sobie, ażeby u nas po wszystkie czasy tak się z tym wysławianym ludem obchodzono.

Strasznie mnie to oburzyło. Głos mój nie musiał być spokojny, gdy odpowiedziałem:

— Bardzo pana żałuję, panie pułkowniku, żeś w życiu swem poznał tylko służalcze dusze! Ale w ogóle byłoby niesłusznością, gdybyś pan z tego wysnuł wniosek, jak gdybyś chciał odmówić wszystkim uczciwości, ponieważ kryminały przepełnione są łotrami! Ja zaś mam inne przekonanie i doprawdy, znam lud nie tylko z książek; między nim wzrastałem, poznałem i nauczyłem się cenić idealne jego rysy, jego powagę i obyczajność. Mój dziadek był prostym, pilnym rzemieślnikiem, a ojciec, który wprawdzie dzięki szczęściu i pilności, był jednym z najniezależniejszych ludzi, przecież do końca swego życia, pozostał tylko robotnikiem, najpilniejszym z tych ośmiuset, którzy pracowali pod jego rozkazami, i doprawdy, choć oddałem się wyższym studyom, choć nie odziedziczyłem wytrwałości i siły roboczej, to nie uważam moich wypielęgnowanych rąk za nic więcej, jak pracą zorane dłonie mego ojca i dziadka; zawsze z dumą będę się liczyć do tego wzgardzonego przez pana ludu, przyznam się do niego z radością i gotów jestem do ofiar, w godzinie, która przecież kiedyś przyjść musi, gdy lud ten się ocknie i pomyśli o sobie...

— I znowu barykady budować zacznie! Poznaliśmy go dobrze, ten pański idealny, obyczajny lud! — przerwał pułkownik, a oczy jego z pod gęstych brwi ciskały na mnie błyskawice. Ze skonfundowanemi minami przysłuchiwali się nam siedzący w około panowie; majorowi cygaro dawno zgasło, jeden tylko Werner, młody właściciel dóbr, rzucał mi zachęcające spojrzenia.

— Nie na barykadach chciałbym dożyć powstania mojego ludu; nie życzę mu żadnej gwałtownej operacyi. Przewrot, za którym wzdycham, nie powinien być przelotnym szałem, ale ostatecznem wyklarowaniem, jakiego rewolucya nigdy nie może przynieść ze sobą. Ze wyklarowanie to, które bym nazwał wolną świadomością narodową, przyjść musi — czy zwolna, czy też nagle, jakto historya narodów dała nam przykłady — o tem nie wątpię ani na chwilę!...

— Dobrze pan zrobisz, gdy w spokoju zechcesz oczekiwać na to mój kochany młody przyjacielu ludu! — bardzo porywczo odpowiedział pułkownik. — Gwałtowne powstanie mogłoby nieco więcej kosztować ten lud, niż ostatnim razem!... Proszę pamiętać o tej przestrodze, jeżelibyśmy kiedy stanęli w przeciwnych obozach, ponieważ, jak z wielkim żalem uważam, poglądy nasze tak się nie zgadzają! Ja także życzę sobie wyklarowania, ale zupełnie w innym kierunku jak pan! Spodziewam się kiedyś rządu, który rzeczywiście będzie hołdował absolutnym zasadom, będzie miał odwagę stłumić wszystkie te niedorzeczne mrzonki, iluzye o idei wolności odwodzące lud od pierwszej powinności: ślepego posłuszeństwa; który będzie uważać każdego za politycznego przestępcę, jeźli jak pan, ośmieli się mieć nadto zuchwałe żądania, który będzie nauczać młodych ludzi, ażeby umieli się poddać rozumowi doświadczeńszych, który jednem słowem, żołnierskie zasady dyscypliny i poddania się wyższym rozkazom, wszczepi także w umysły cywilnych. „Zastrzelić, kto się odważy mruknąć przeciw komendzie" — oto jedyny sposób, w jaki państwo, tracące ciągle na znaczeniu potrafiłoby odyskać swoje prawa i stać na stanowisku potęgi przeciw zapaleńcom!...

Gdy on to mówił, mnie krew biła w pulsach, myśli błyskawicznie przebiegały mi głowę, bo poznałem, że opuściła go zimna krew, że tajemna niechęć brzmiała w jego głosie, błyszczała w jego ponurych oczach; widziałem z dziką rozkoszą, że wystarczyłoby jedno słowo, ażeby polityczną sprzeczkę zamienić w spór osobisty, że mogłaby przyjść chwila, w której ten człowiek, rozdzielający mnie od całego szczęścia, stanąłby naprzeciw lufy mego pistoletu. Wówczas przekonałem się, jakie ciemne popędy ukryte są w ludzkiej naturze; przez chwilę miałem dziką chęć zniszczyć go, zdeptać, zgładzić ze świata!... Ale nie miałem przytępionego sumienia, nie mogłem nie usłyszeć głosu, który mi szeptał; „Czy lepszym jesteś od rozbójnika, jeżeli życzysz sobie zabić człowieka, którego żony pożądasz? Czybyś go nienawidził, gdybyś nie kochał tego, co do niego należy?" — Przestroga przyszła w porę. Zerwałem się, nim skończył mówić.

— Przykro mi — zawołałem — że rozmowa przybrała kierunek, którego nie mogę słuchać bez obawy stracenia panowania nad sobą. Wolność myśli nie jest jeszcze pod wojskowemi rozkazami, panie pułkowniku, jesteśmy jeszcze ludźmi, nim zostaniemy żołnierzami. A ponieważ my, cywilni, nie możemy cierpliwie znosić obrazy naszego stanu i naszego sztandaru, jeżeli pan pozwolisz, że użyję obrazowego określenia, a z drugiej strony sprzeciwia się memu poczuciu honoru, z człowiekiem, z którego gościnności nie raz miałem przyjemność korzystać, doprowadzać sprawę do ostateczności, pozwólcie więc panowie, że was pożegnam!

Dopóki nie stanąłem na ulicy, myślałem, że się uduszę, a teraz w burzliwej, chłodnej nocy mogłem przynajmniej pofolgować memu gniewowi. Panowanie nad sobą przeszło prawie moje siły. Żadnemu człowiekowi na całym bożym świecie nie ścierpiałbym podobnej mowy, a myśl, że muszę to znosić od niego, przyprawiała mnie o szaleństwo!... Jak potępieniec błąkałem się po parku w Biebrich, a potem długi, długi czas tam i napowrót goniłem ścieżką prowadzącą do zatoki. Głuche uczucie przygniatało mi głowę i serce. Nareszcie w ciemności ujrzałem zbliżające się światło parowca; mało ludzi było w kajucie, ale widok tych zaspanych twarzy, gapiących się na mnie, był mi nieznośnym. Wyszedłem na pokład i patrzyłem na szumiącą, ciemną wodę, po której tu i owdzie błyskały w długich pasmach światełka domów, położonych nad brzegiem.

Gniew zaczął ustępować, robiąc miejsce głębokiemu smutkowi. Z myśli o miłości i nienawiści, z chaosu różnorodnych uczuć wyłoniła się jedna myśl straszna: Zamknąłem sobie sam wstęp do jej domu, nigdy już nie zobaczę Malwiny!

Podczas nocnych godzin, które niespokojnie i bezsennie spędzałem, przechadzając się po moim cichym domu, teraz dopiero zacząłem pojmować doniosłość danego przyrzeczenia, teraz dopiero czułem, jak polubiłem dom, który musiałem opuścić. Dotychczas myśl o ostatnich słowach pożegnania, kazała mi zapomnieć o samem pożegnaniu; a teraz nawet ta skąpa, jedyna pociecha została mi odjętą! Nie miałem nigdy dotknąć jej ręki, nie usłyszeć więcej jej głosu! Nie, och nie! Nigdy! To być nie może!...

Gdy ranek zaświtał, powziąłem silne postanowienie, niech kosztuje co chce, wymusić na ukochanej ostatnie pożegnanie. Przedsięwzięcie to uspokoiło moje nerwy, ze wschodem słońca nareszcie popadłem w głęboki sen.

Z pewnem uczuciem goryczy myślałem następnego rana, jak łatwo jest przecie dla samotnego człowieka rozbić swój namiot i wędrować dla tej, wszystko jedno dokąd. Mnie samemu cel mojej podróży wydawał się obojętnym; jedna jeszcze myśl tylko żyła we mnie, owijając wszystkie inne uczucia, wszystkie troski o przyszłość, w gęstą, mglistą zasłonę: Jak ją zobaczą, nie przekraczając progu domu jej męża, bez konieczności znoszenia jego nienawistnego widoku!

(C. d. n.)

szne. I gdybyśmy premisy nie wiedzieć jak logicznie ustawili, nic nie pomoże: monady zmuszają do nielogicznego wniosku i do niekonsekwentnych postępków... dopóki kierunek wiatru się nie zmieni."

Ten nienaturalny międzynarodowy stosunek, który nderza wszystkich, wziął obecnie Geffken pod skalpel rozwagi. Jest to ten sam Geffken, który żył w ścisłych stosunkach z cesarzem Fryderykiem III, gdy ten był jeszcze następcą tronu i który później zapoznać się musiał z więzieniem, ponieważ pamiętnikami swemi rzncił jaśniejsze światło na waśnie między następcą tronu a Bismarkiem, aniżeli to temu ostatniemu było przyjemnem. Ale Geffken nie byłby Niemcem, gdyby rozmyślań swoich nie zamknął w książce. W książce tej kreśli Geffken najpierw obraz politycznych stosunków między Francyą a Rosyą od chwili, w której Piotr Wielki starał się Europę zapoznać z Rosyą aż do czasów ostatnich. Wszystkie daty oparte są na szczegółowych naukowych dochodzeniach, jak u sędziego śledczego, lecz przytem zabarwione tendencyą jak u prokuratora. Geffken usiłuje dowieść, że ile razy kierownicy rządów, tu i tam, starali się sprowadzić politykę obu państw na jedną drogę, zawsze usiłowania pełzły na niczem i celu nigdy nie osiągnięto; po chwilowem zbliżeniu szybko natępował rozdział. Ztąd jasny wniosek, że istotne interesy obu państw są sobie zasadniczo sprzeczne, niemożliwe do połączenia i dlatego i obecna harmonia nie wyda realnych owoców. Rosya gra rolę nieśmiałego konkurenta, lecz przytem wyciąga dla siebie korzyści: jest jej przyjemnie w dobrem towarzystwie, do którego się dostała, pozwala siebie fetować, pożycza ile się da — Francya posiada już za 5 milionów rosyjskich walorów — ale nie prosi o rękę kokietującej Galii, nie oświadcza się stanowczo. Flirtuje. I prędzej niżeli do połączenia przyjdzie do zerwania.

Ta ostatnia przepowiednia, chociaż pewnym być można, że się sprawdzi, naukowo jednak nie jest dostatecznie uzasadniona, jak tego chce Geffken. Z przeszłości nie można bez zastrzeżenia wyrokować o przyszłości; politycy mimo najsumienniejszych studyów historyi muszą cokolwiek samoistnie myśleć. Bo chociaż nawet wypadki rozwijają się zawsze podług tych samych praw, to zawsze przychodzą ludzie z innemi pojęciami i innym sposobem myślenia, z innemi dążeniami i innemi obawami. Każdy okres w historyi ma swój odrębny charakter; narodowy typ Francuza pozostał wprawdzie ten sam, ale ma on inne państwowe i społeczne ideały, aniżeli za czasów Ludwika XIV. Napoleona I., a nawet Napoleona III., podobnie jak i przewodnie idee rosyjskiego dworu są obecnie inne, aniżeli były za panowania Piotra Wielkiego, Mikołaja I., lub nawet Aleksandra II. Gdy się wyciąga wnioski z wczoraj na jutro, nie należy ich przeceniać.

Ale pominąwszy tę pewność siebie Geffkena, wywody jego są ciekawe i pouczające, gdyż są oparte na historycznych źródłach. Czyta się z wielkiem zainteresowaniem, rozpatruje bowiem kwestyę, nad którą w tej chwili łamią sobie głowy politycy wszystkich krajów, a która w najbliższych już dniach może ogniem wybuchnąć.

Rosya nie jest już dla Francuzów tem, czem była pod koniec XVII. wieku: barbarzyńskim krajem, z którego pociągało się wosk i skóry. Znano ją wówczas tak mało, że poseł Baluze otrzymał polecenie zasięgnięcia wiadomości *sur la véritable étendue des états du Grand-Duc de Moscovie et de leurs frontières vers l'Orient.* Jeszcze nawet po zwycięstwie Piotra Wielkiego nad Karolem XII., car był zawsze dla Francuzów tylko *Grand-Duc de Moscovie* i nie pojmowali oni wówczas, że Rosya dąży do zawładnięcia bałtyckiem morzem. Ludwik XIV. wysłał nawet do Piotra Wielkiego poselstwo z propozycyą, by zaniechał Szwecyi a rzucił się na Austryę — widocznie uważał tego cara za dowódcę bandy rozbójników, któremu obojętne, kogo rabuje, byle łup był obfity. Piotr Wielki miał jednak ściśle wytknięty cel, od którego odwrócić się nie dał. Pragnął on Szwecyę zupełnie izolować, a królowi francuskiemu dowieść, że nie Szwecya ale Rosya może mu być pożytecznym przyjacielem i dlatego zapowiedział swoje przybycie do Paryża. Zapowiedzenie wizyty zostało jednak bez ceremonii odrzucone. Nastąpiła ona dopiero po śmierci Ludwika XIV., ale i wówczas regent nie chciał zerwać ze Szwecyą. Piotr uzyskał tylko tyle, że Francya nie odnowiła traktatu ze Szwecyą, którym płaciła jej subsydya, a natomiast pośredniczyła w zawarciu pokoju między Rosyą a Szwecyą i Rosyą a Turcyą. Propozycya zaś Piotra, wydania jego córki Elżbiety za Ludwika XV. lub którego z francuskich książąt krwi, została grzecznie uchyloną. Ten sam projekt podniosła później Katarzyna I., Ludwik XV. zaś odpowiedział zaślubieniem Maryi Leszczyńskiej, czem Katarzyna uczuła się bardzo obrażoną.

KRONIKA.

Lwów dnia 25 września.

Niezwykłą a pożądaną nowość, zwłaszcza na długie jesienne i zimowe wieczory, oszczędzającą 1 zł. miesięcznie każdemu czytelnikowi, wprowadza *Gazeta Narodowa* z d. 1 października br. Każdy składający w naszej administracyi (a nie w ajencyach lub innych biurach) otrzyma bezpłatnie kartę abonamentową, ważną na przeciąg czasu uiszczonej przedpłaty na *Gaz. Nar.* a upoważniającą go do bezpłatnego wypożyczania książek ze znanej tutejszej czytelni H. Altenberga (dawniej Richtera). Miejscowi tedy prenumeratorowie nasi będą mogli bez żadnej opłaty korzystać w całej pełni z bogatej wypożyczalni książek H. Altenberga, obficie wyposażonej zarówno w powieści w języku polskim, jak w francuskim i niemieckim. Prenumeratorom zamiejscowym nie możemy tej samej korzyści udzielić ze względów łatwo zrozumiałych, a mianowicie z powodu uciążliwości wysyłek i kosztów przesyłki, dla nich atoli inne ułatwienia poczyniliśmy, o czem piszemy na pierwszej stronicy w ogłoszeniu od wydawnictwa.

Dzień sobotni jako setna rocznica ratyfikacyi drugiego rozbioru Polski był — jak nam donoszą zewsząd z kraju — wszędzie uroczyście obchodzony żałobnemi nabożeństwami, a wieczorem odczytami lub podobnemi poważnemi zebraniami. W uroczystym i poważnym nastroju ducha spędził Lwów dzień sobotni. Sklepy w mieście podczas rannych nabożeństw były pozamykane, czarne flagi powiewały ze znaczniejszych budynków, a tłumy ludu w skupieniu ducha wracały ze świątyń pańskich do pracy. Wieczorem odbył się skromny wieczorek w sali Sokoła. Chociaż były to tylko zwykłe produkcye muzykalne i wokalne, parę razy do roku powtarzające się przy sposobności rocznic Mickiewiczowskich i narodowych, i chociaż niczem nie zdradzały tak nadzwyczajnego wypadku, jakim w każdym razie była setna rocznica drugiego rozbioru Polski, to jednak publiczność tłumnie się zebrała i z pietyzmem wysłuchała słowa wstępnego, wygłoszonego przez p. Juliusza Starkla, śpiewów „Echa" i dramatycznego obrazka panny Sedlaczkówny pt. Wróżby. Żywe obrazy przedstawiające: zgon gen. Sowińskiego, zgon wygnanki a na zakończenie przyszłość Polski i deklamacye wypadły bardzo dobrze. Na koniec odczytano nadesłe telegramy od jubilata Kornela Ujejskiego, Polaków z Bremy, muzeum rapperswylskiego, Polaków z Greville we Francyi, związku wychodźtwa polskiego w Genewie, z Podhajec, Jarosławia, Łańcuta, Żółkwi, Kołomyi, Peczeniżyna, Monasterzysk, od *Gazety Gdańskiej*, od polskich katolików szląskich i od Czytelni polskiej z Paskan w Rumunii.

Równocześnie odbywało się w teatrze hr. Skarbka przedstawienie Kościuszki pod Racławicami. Cały amfiteatr zapełniony był szczelnie publicznością, która z entuzyazmem oklaskiwała gorętsze ustępy tem bardziej, że artyści z całem przejęciem się odtwarzali swe role, starając się wyborną grą zastąpić braki samegoż utworu. To też przedstawienie wypadło doskonale pod każdym względem i podniosło patryotycznego ducha obecnych.

Wieczorek Kornela Ujejskiego. Uroczysty wieczór ku czci Kornela Ujejskiego odbył się wczoraj w lokalu Czytelni akademickiej przy nadzwyczaj licznym udziale młodzieży akademickiej, w obecności kilku profesorów wszechnicy lwowskiej. Słowo wstępne wypowiedział prezes Czytelni p. Liptay, poczem wykonano prawdziwie koncertowo wszystkie punkta programu przez siły akademickie i Tow. śpiew. Echo. Wieczorek zakończył rektor uniwersytetu dr. Ćwikliński pięknem i dłuższem przemówieniem, podnosząc znaczenie uroczystości i wskazując młodzieży drogę pracy i obowiązek pielęgnowania ideałów narodowych.

Zapiski osobiste. Minister Zaleski przejechał onegdaj z Zakopanego na Kraków z powrotem do Wiednia.

Książę Władysław Czartoryski i p. Ludwik Gadon odjechali do Paryża po tygodniowej bytności w Krakowie.

Odznaczenie. Ks. Ludwik Windisch-Graetz komendat korpusu lwowskiego, który podczas manewrów w Güns przydzielony był do służby honorowej przy cesarzu Wilhelmie, otrzymał — jak się dowiaduje *Presse* order czarnego orła.

Mianowania. Min. oświaty zamianował dla rygorozów, mających się odbyć w roku szkolnym 1893/4 w zakresie medycyny, na wszechnicy Jagiellońskiej: komisarzem rządowym prof. dr. Łucyana Rydla, zastępcą jego prof. dr. Józefa Łazarskiego, współegzaminatorem przy drugiem rygorozum medycznem dra Augusta Kwaśnickiego a zastępcą jego dra Franciszka Murdzieńskiego, współegzaminatorem przy trzeciem rygorozum prywatnego docenta dra Aleksandra Bossowskiego a jego zastępcą nadzwyczajnego prof. dra Alfreda Obalińskiego.

Dla egzaminów farmaceutycznych zamianował minister wyznań i oświaty: na wszechnicy Jagiellońskiej przy egzaminach wstępnych egzeminatorami: z fizyki prof. dr. Augusta Witkowskiego, z botaniki prof. dr. Józefa Rostafińskiego, z chemii ogólnej prof. Karola Olszewskiego i nadzwyczajnego prof. dr. Juliana Schramma, przy rygorozum farmaceutycznem: komisarzem rządowym prywatnego docenta dr. Stanisława Ponikłę, a zastępcą jego dr. Jana Buszka, egzaminatorami z chemii ogólnej i farmaceutycznej pr. dr. Karola Olszewskiego i nadzwyczajnego profesora dra Juliana Schramma, z farmakognozyi prof. dra Józefa Łazarskiego, asesorem aptekarza Ernesta Stockmara a jego zastępcą aptekarza Feliksa Sobierajskiego,

na wszechnicy lwowskiej zaś przy egzaminach wstępnych egzaminatorami z fizyki prywatnego docenta dr. Ignacego Zakrzewskiego, z botaniki prof. dr. Teofila Ciesielskiego, z chemii ogólnej prof. dr. Bronisława Radziszewskiego; przy rygorozum egzaminatorami z chemii ogólnej i farmaceutycznej prof. dr. Bronisława Radziszewskiego, z farmakognozyi, nadzwyczajnego prof. dr. Władysława Niemiłowicza, asesorem aptekarza Jakóba Piepesa, a zastępcą jego aptekarza Kaliksta Krzyżanowskiego.

Śluby. Ślub panny Jadwigi Eminowiczówny z p. Wacławem Grabińskim, odbędzie się we Lwowie d. 28. b. m. w kościele św. Mikołaja o godz. 7. wieczór.

W Sławku, w powiecie stryjskim, pobłogosławiony zostanie we czwartek związek małżeński panny Maryi Nabytowiczówny, z p. Emilem Bojkiewiczem, urzędnikiem kolejowym w Ławocznem.

Ślub dra Wiktora Ungara z pną Maryą Burzyńską odbył się 23. bm. we Lwowie w kościele św. Mikołaja.

W Paryżu odbyć się ma niedługo ślub znanego podróżnika polsko-francuzkiego p. Dybowskiego z pną Kozłowską.

Dnia 7. października odbędzie się w Stanisławowie ślub p. Fryderyka Bertoniego, adjunkta sądowego z pną Maryą Macurówną.

Konkursy. Z terminem podań do 10. października b. r. ogłasza konkurs na posadę asystenta chemii dyrekcya wyższej szkoły przemysłowej krakowskiej.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Samborze, z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 3 listopada b. r.

Do rady pow. podhajeckiej z grupy gmin wiejskich wybrany został 19. b. m. Paweł Halka, a z grupy większych posiadłości Julian Gołębski.

Nowe wybory do rady powiatowej pilzieńskiej odbędą się d. 3. listopada dla grupy gmin wiejskich, dnia 6. listopada dla grupy gmin miejskich, a 9. listopada dla grupy większych posiadłości.

Konfiskacie oprócz przyjaciela naszego *Szczutka* uległ też ostatni numer *Szkonictwa Ludowego* za omawianie podręczników szkolnych, świeżo wydanych.

Z niedzieli. Przypomniał sobie deszcz tradycyą swoję tegoroczną i po dwóch tygodniach niebytności odwidzić postanowił miasto nasze właśnie wczoraj — w niedzielę. Szczęściem odbywał się festyn w parku na rzecz kolonij wakacyjnych, cel więc tak piękny i jego nawet sumienie poruszył tak, że tylko delikatnie skropił liczną publiczność, przysłuchującą się produkcyom muzyki, grającą w loteryę fantową i spijającą herbatę, podawaną przez piękne rączki gospodyń. Kwiaty wokoło, piękniejsze od nich twarzyczki Lwowianek, ciepły choć chmurny trochę dzień, przechadzka i ożywione rozmowy, w doskonałym humorze utrzymywały uczestników, póki późna godzina i niebezpieczeństwo wracania nieoświetlonemi ulicami nie zmusiły ich do opuszczenia terenu zabawy. Wogóle dzień wczorajszy przeszedł bardzo przyjemnie i szczęśliwie, bo nikt nie zwichnął ani nie złamał ani ręki ani nogi na ulicach, gdzie magistrat prowadzi roboty i tylko ci, co po za Rynkiem mieszkają zabłocili się w drodze do kościoła trochę — po ramiona, tym zaś co popołuniu do teatru poszli wyrządziła elektryka brzydkiego psikusa, uniemożliwiając przedstawienie.

Instalacya p. Edmunda Mochnackiego na prezydenta miasta została odłożoną na czas nieograniczony.

Wiec właścicieli realności odbył się wczoraj w sali ratuszowej. Obrady zagaił adw. dr. Stromenger, poczem przewodniczącym wybrało zgromadzenie dr. Józefa Weigla, który na zastępcę powołał p. Rodeckiego. Po przedstawieniu przez p. Weigla sprawy podatku domowo-czynszowego i wykazania, że właściciele domów przy nadzwyczajnem obciążeniu podatkami, nie mają nawet prawnego procentu od włożonego kapitału, wszczęła się nad tą kwestyą obszerna dyskusya, w której głos zabierali pp. Rosolski, dr. Rosnee, dr. Ciesielski, Jonasz, Rewakowicz i Jägerman. Dr. Rosner mówiąc o tem, jak minister skarbu nazwał właścicieli domów defraudantami, zaznaczył, że w edy nikt się nie odezwał w obronie Lwowa, chociaż do tego obowiązany był poseł nasz dr. Karol Lewakowski. Niestety wówczas p. Lewakowskiego nie było we Wiedniu; mówiono, że jest chory, a on tymczasem, jak wieści niosą, jeździł po Francyi i Anglii, ażeby zfruktyfikować koncesyę na budowę kolei wicynalnych. To też mowca wnosi, ażeby posłowi dr. Lewakowskiemu wiec wyraził ubolewanie, iż wówczas, gdy się rozchodziło o obronę zaatakowanych niesłusznie obywateli m. Lwowa, on jako ich zastępca, z powodu spraw prywatnych nie był w Wiedniu obecny. Dr. Teofil Ciesielski zauważył, iż w sprawach podatkowych wydział Tow. właścicieli realności już kilka razy petycyonował do Rady państwa ale bezskutecznie. Obecnie Towarzystwo zwołało wiec, ale z 4000 właścicieli realności we Lwowie zjawiło się w sali ratuszowej zaledwie stukilkudziesięciu. — A dlaczego? bo obawiają się oni, ażeby nie pociśnięto im śrubki podatkowej. Administracya podatkowa postępuje z całą bezwzględnością, ale przecież jest obowiązkiem obywateli bronić się. W ostatnim roku pewien dowcipny pan z administracyi podatkowej, chcąc awansować, podwyższył podatki o 400 000 zł., a to w ten sposób, że samowolnie popodnosił fasye. Czy to co pomoże, to pytanie, bo obecnie wpłynęło przeszło dwa tysiące rekursów, z któremi administracya podatków nie wie, co robić. Na wszystkie zażalenia urzędnicy odpowiadają, iż właściciele realności powinni się o to starać, ażeby ci, którzy przedkładają fałszywe fasye, byli kryminalnie karani. Ale dlaczego rząd nie chce znieść tej nieszczęśliwej fasyi, a natomiast zaprowadzić oszacowania z urzędu? Wtedy nie będzie defraudantów, wtedy nie będzie potrzeba kryminału. Ale z nim to nastąpi wnosi mowca, ażeby do komisyj taksacyjnych już obecnie oprócz delegatów gminy, wzywani byli reprezentanci Tow. właścicieli realności. Jeżeli rządowi rozchodzi się o to, aby wszystko odbywało się prawidłowo, podług słuszności, w takim razie nie powinien się temu sprzeciwiać. W końcu uchwalono wnieść odpowiednią petycyę, której wygotowaniem ma się zająć wydział stow. właścicieli realności.

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa pomnożenia liczby posłów sejmowych z miast. Uchwalono: 1. Walne zgromadzenie właścicieli realności uznaje potrzebę pomnożenia liczby posłów z miasta, a specyalnie ze Lwowa i z Krakowa. 2. Uznaje potrzebę zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach poselskich do sejmu. Odpowiednią petycyę zbiorową o zmianę statutu i ustawy wyborczej we wspomnianym kierunku ma wygotować wydział towarzystwa.

W końcu referent dr. Jan Rucker przedstawił potrzebę naradzenia się nad wyborem posła do rady państwa. Postanowiono zwołać ogólne zgromadzenie wyborców i zaprosić kandydatów do złożenia wyznania wiary politycznej. P. Rewakowicz prosił, ażeby zgromadzenie to odbyło się we środę a równocześnie zgłosił swoją kandydaturę. Wczorajsza też *Gazeta przemyska* zaleca kandydaturę p. Rewakowicza, za którym, jak powiada „stoi mieszczaństwo lwowskie, stoją robotnicy i prowincya".

Związek Towarzystw muzycznych i śpiewackich polskich i ruskich. Towarzystwo muzyczne lwowskie oddawna nosiło się z myślą utworzenia instytucyi, któraby objęła wszystkie krajowe kółka i Towarzystwa muzyczne w jeden Związek mającey na celu podniesienie muzyki narodowej w kraju.

Wczoraj dzięki staraniom tegoż Towarzystwa muzycznego lwowskiego, odbyło się zgromadzenie delegatów z Krakowa i prowincyi, którzy też z dyskusyi czterogodzinnej prowadzonej pod przewodnictwem pp. dyr. Zeleńskiego i prof. Wachnianina uchwalili projekt statutu. Z niego najdobitniej dowiadujemy się o celu i organizacyi Związku: „Celem Związku jest łączenie tak Towarzystw muzycznych jak i śpiewackich oraz krzewienie muzyki poważnej instrumentalnej i wokalnej, opartej na gruncie narodowym. Środkiem do osiągnięcia tego celu jest: wspieranie moralne i materyalne już istniejących, zakładanie nowych Towarzystw i Kółek śpiewackich urządzanie Zjazdów Towarzystw muzycznych i śpiewackich i z niemi połączonych większych produkcyj publicznych i odczytów, rozpisywanie konkursów na najlepsze utwory muzyczne, tak orkiestralne jak i wokalne i premiowanie tychże, wydawanie czasopisma poświęconego muzyce i sprawom towarzystw, doprowadzanie do skutku wydawnictw kompozycyi polskich i ruskich." Oto najważniejszy ustęp projektowanego statutu.

Po uchwaleniu tegoż, wybrano komisyę, która ma zająć się przedłożeniem jak na miestnictwu. Drugi „zjazd delegatów" i wybór wydziału, w którego ręku złożoną będzie władza kierująca „Związkiem," odbędzie się w styczniu, pierwszy walny zjazd Towarzystw muzycznych i śpiewackich wraz z produkcyą muzyczną w roku przyszłym w czasie wystawy.

Dyskusye wczorajsze były nadzwyczaj ożywione i trwały długo, dalszy ich ciąg a przytem zbliżenie się uczestników zjazdu serdeczne nastąpiło w czasie obiadu urządzonego przez lwowskie Tow. muzyczne na cześć delegatów w hotelu europejskim.

Zjazd wczorajszy był nadzwyczaj liczny, nie brakowało prawie nikogo a wszystkie Towarzystwa krajowe uczestniczyły w zgromadzeniu i tak: krakowskie Towarzystwo muzyczne i „Lutnia" (dyr. Żeleński, Barabasz i Gall; Żuliński i Steibelt), dalej Towarzystwa muzyczne: tarnopolskie (pp Kołaczkowski i dr. Pohorecki), kołomyjskie (pp. Wroński i Rybczyński): samborskie (pp. dr. Steuerman, Madejski i Budzynowski), stanisławowskie (pp, Biernacki, Kremer i Siebauer), sanockie (pp. dr. Gaweł i dr. Nebenzahl), tarnowskie (p. Gall), wadowickie (p. Schwarz), przemyskie (pp. Dietz, dr Smutny i dr. Doliński), następnie Towarzystwo św. Wojciecha w Tarnowie (ks. prałat Fr. Walczyński), wreszcie lwowskie jak „Lutnia", „Bojan", „Echo", „Sokoł" i „Skała". Ogółem uczestniczących było około 50, oprócz tego zaś Wydział lwowskiego Towarzytswa muzycznego lwowskiego i profesorowie konserwatoryum.

Oby piękny ten początek jak najbogatszym był w plony artystyczne! Życzymy tego związkowi z całego serca i nie wątpimy, że w obec zapału i powagi z jaką wczoraj sprawa była traktowaną i dalszy jej ciąg będzie równie pełnym życia i przyniesie wiele pożytku sztuce narodowej,

Na ślad tajemniczej zbrodni czyteż tragicznego wypadku natrafiono wczorajszego rana na ul. Grottgera, o której brudnym i zaśmieconym wyglądzie właśnie dzień przedtem wspominaliśmy. O godzinie 8 rano zaalarmował okolicznych mieszkańców niezwykły hałas. Tłum ludzi zebrał się nad rowem, przerzynającym jeszcze ciągle grunt uliczny mimo, że oddawna piękne tamtejsze kamienice już są zamieszkane, a wszyscy ciekawie spoglądali na dno rowu. Zbita masa stała nieruchomie nad brzegiem, wykrzykując tylko i dziwiąc się nadzwyczajnemu wypadkowi. Poprzez ten tłum przedzierała się od czasu do czasu cociekawsza niewiasta, ale dostawszy się naprzód nad sam brzeg rowu z przeraźliwym krzykiem cofała się zaraz wstecz. Na dnie jamy leżały dwie ręce i dwie nogi ludzkie, same, równo od reszty korpusu odcięte — nogi od podbicia do podeszwy, poprzed samą kostkę, ręce zaś w miejscu gdzie ramię z dłonią się łączy. Za pół godziny groźna wieść o morderstwie rozeszła się po wszystkich pobliskich ulicach i domach, zdobiąc się w drodze coraz nowymi a coraz straszliwszymi szczegółami. W trzy kwadranse już cały Łyczaków zajęty był dociekaniem sprawy okropnej zbrodni. Cały Łyczaków — z wyjątkiem naturalnie komisaryatu i straży policyjnej. Dopiero gdy już na ul. Grodeckiej spieszący na kolej podróżni podawali sobie z ust do ust senzacyjną wiadomość o popełnionem zeszłej nocy na Łyczakowie zabójstwie dwóch starców i jednej młodej dziewczyny, dopiero gdy wszystkie rzeźniczki i krupiarki łyczakowskie opuściły już stanowisko obserwacyjne nad rowem, nad którym pozostało tylko dwóch szewczyków i jeden właśnie wczoraj wydalony blacharczyk, dopiero wtedy zjawiło się dwóch stróżów bezpieczeństwa, którzy z całą powagą i surowością władzy jęli odpędzać rzeczonych szewczyków i blacharczyka. Zająwszy defenzywną pozycyę doczekali się po pół godzinie ci dzielni ludzie przedstawiciela komisaryatu dzielnicy Łyczakowskiej i jawiącego się jako asysta komisarza polic. p. Łysakowskiego i ze zdumieniem dowiadującego się na miejscu o nadzwyczajnym wypadku. Zdumienie tego dzielnego męża było wielkie i usprawiedliwione, wiele jest bowiem rzeczy — nie wspominając o zaśmieceniu ulicy Grottgerowskiej — które się pod bokiem tego komisaryatu dzieją, o których publiczność a nawet dzienniki głośno mówią, a o których w tymże komisaryacie nic zdaje się nie wiadomo. Nic więc dziwnego, że władza magistracka nie wiedziała o zbrodni, o której nie miał sprawca interesu donosić komukolwiek.

Śledztwo w tej tajemniczej sprawie w toku, ale wątpić można, czy doprowadzi do odkrycia zbrodniarza, bo jak dr. Krobicki orzekł, ręce i nogi owe leżały już w ziemi od kilku miesięcy, a nie można nawet skonstatować czy należały do kobiety czy mężczyzny. Zdaje się, że była to osoba w każdym razie nie starsza nad lat dwadzieścia parę, a pogłoska mówi, iż okropne szczątki zostały do Lwowa przyniesione z okolicy przez jakąś śmieciarkę i porzucone w śmieciu na ul. Grottgera. Bo może teraz dowie się komisaryat dzielnicy IV., że na tej ulicy za zbiorowisko śmiecia z okolicznych domów służy rów zupełnie otwarty, który magistrat zapomniał zasypać.

Z dziennika policyjnego. Kości ludzkie wydobyto w bardzo znacznej ilości przy kopaniu kanału na ul. Zamarstynowskiej obok realności pod l. 11. Wedle orzeczenia lekarza, kości leżą tam kilkaset lat. Na oddziale chorób zakaźnych w lwowskim szpitalu, rozbito onegdaj w nocy szafę, stojącą na korytarzu i zabrano kilkadziesiąt guldenów, będących własnością służącego Dmytra Baranowskiego. Kradzież tę popełnił jeden z chorych. — Onegdaj około godziny 5 rano rzucił się do stawn Kisielki w zamiarze samobójczym Jakób F., został jednak przez ajenta pol. Michalewicza i żołnierza policyjnego z wody wydobyty i do przytomności przyprowadzony. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

Adam Miłaszewski, zasłużony około sceny polskiej, były dyrektor teatru lwowskiego umarł wczoraj w Krakowie. Za pierwszego dyrektorstwa jego stanęła scena lwowska na wysokim stopniu rozwoju, a chociaż później nie zdołał on oprzeć się fatalnym dla teatru stosunkom, to jednak imię jego dobrze zapisanem pozostanie na kartach dziejów teatru polskiego. Umarł na tyfus plamisty, a pogrzeb jego odbędzie się jutro. R. i. p.

Uroczystem pożegnaniem ks. arc. Hryniewieckiego, opuszczającego Rawę, złożyli mieszkańcy tego miasta wymowny dowód swej czci i uwielbienia dla tego męczennika wiary i sprawy narodowej. W przeddzień odjazdu zebrało się liczne grono w domu jednego z urzędników i tam po gremialnem pożegnaniu i wygłoszeniu wiersza ułożonego na cześć arcypasterza, wręczyli mu mieszkańcy Rawy kielich z patyną, misternej roboty z napisem „Rawa" i datą. W dzień odjazdu po mszy św., odprawionej przez ks. arc. Hryniewieckiego, pożegnał tenże w porywającej przemowie cały lud i mieszkańców miasta, wśród których przez dwa lata przebywał, poczem odprowadzony przez procesyę aż do bramy kościelnej odjechał na dworzec kolejowy. Tu zebrali się licznie mieszkańcy Rawy i okolicy, starosta, urzędnicy, rada powiatowa z prezesem p. Franciszkiem Jędrzejowiczem, rada gminna z burmistrzem p. Wilczyńskim, obaj proboszczowie, oo. Reformaci i w. i. Kilku panów odprowadziło ks. arcyb. Hryniewieckiego do następnej stacyi kolejowej.

Rewizya bezskuteczna choć zakończona uwięzieniem odbyła się, jak donoszą pisma ruskie, w Brodach 14. b. m. z polecenia starostwa u Iwana Karczemnego, włościanina z Gajów Starobrodzkich. Rewizya nie wykazała nic podejrzanego, mimo to jednak Karczemny został aresztowany. Powodem ma być doniesienie, jakoby Karczemny zajmował się namawianiem włościan do emigracyi.

Z Tarnopola piszą nam: W Baworowie umarły 3 osoby dnia 21 bm. w tragiczny sposób, wskutek zaczadzenia. Włościanin Jan Wysoczański, ojciec 3-ga drobnych dzieci zapalił w piwnicy kupę plewy by — jak to jest w zwyczaju — piwnicę przed złożeniem w niej jarzyn i ziemniaków „wypalić". Po pewnym czasie, sądząc, że dym już wyszedł zupełnie, wszedł do piwnicy, gdzie owiany zabójczym gazem padł bez przytomności. Żona jego zaniepokojona długą nieobecnością męża, w towarzystwie sąsiadki weszła do piwnicy i natychmiast uległa losowi męża. Na krzyk sąsiadki, której udało się wyjść cało z piwnicy, wbiegł tam Hryńko N. włościanin z Baworowa ojciec 5-ga drobnych dzieci i nie powrócił już. Podobny los spotkał kilku jeszcze włościan, dopiero gdy z góry przebito otwór do piwnicy i gaz wyszedł nieco, udało się wydobyć 6 osób nie przytomnych, z których Jan Wysoczański, jego żona i Hryńko N. nie powrócili już do życia. (*Podolanin*).

Przy odbiorze koni wojskowych z 3 pułku ułanów obrony krajowej w Samborze, zaprowadził nowy komendant kadry sposób odebrania bardzo uciążliwy, gdyż polecił konie te odbierać po wsiach okolicznych, przez co naraził wszystkich na stratę czasu, koszta i trud. Na dniu 13. września odpowiedne zażalenie weszło do władz wyższych, na dniu zaś 20 września odpowiedziła komenda landwery w Przemyślu, że taki sposób odbierania koni jest nie odpowiedni i że na przyszłość nie będzie praktykowany, o ile przeciw niemu wnoszą interesowani zarzuty.

Handel robotnikami. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Nieustanne nawoływanie prasy, aby rozciągnięto kontrolę nad handlem, jaki prowadzi się robotnikami do Rumunii, poczyna wreszcie skutkować. W poniedziałek 18. bm. dwaj żydowscy handlarze sprowadzili transport galicyjskich robotników, aby ich wysłać do Rumunii. W chwili jednak, kiedy swój „towar" ładowali do wagonów na stacyi Volksgarten, zjawiła się policya i wstrzymała wywóz, a obu faktorów aresztowała pod zarzutem „fuszerki", nie posiadają bowiem koncesyi do prowadzenia tego rodzaju interesów.

Wycieczka do Cieszyna. Sokół krakowski otrzymał zaproszenie cieszyńskiego towarzystwa rolniczego do zwidzenia urządzonej przez nie wystawy rolniczej w dniu 1. października b. r. Otóż ze względu, że w tym samym dniu przybyć ma do Cieszyna i niemieckie towarzystwo gimnastyczne i czeski Sokoł, że więc Polacy powinni przybyć do Cieszyna w znaczniejszej liczbie, albo wcale się nie wybierać, postanowiono wezwać członków do licznego zgłaszania się na tę wycieczkę i urządzić ją wtedy, gdy przynajmniej stu członków czynnych przyrzeknie współudział.

Cieszyńskie towarzystwo rolnicze obchodzi w dniu 1. października wystawą rolniczą swoje dwudziestopięciolecie istnienia. Organ tego towarzystwa, istniejący już lat dziewięć *Rolnik Szląski* który z powodu tej uroczystości wyszedł w ozdobnem wydaniu, donosi, że w Cieszynie już tej zimy otwartym będzie na wzór zagranicy zimowy kurs rolniczy. I u nas dawały się słyszeć w sejmie głosy, przemawiające za wprowadzeniem do Galicyi instytucyi takich kursów, jeżeli więc cieszyńska szkoła zimowa zacznie funkcyonować, mogliby rolnicy nasi znaleść pod bokiem wzór bardzo odpowiedni.

W Ciężkowicach bawi radca Wydziału krajowego p. Michalczewski, wysłany celem sprawdzenia skarg na zarząd gminny. Teodor Kochloeffel, twórca wieży kościelnej, która w parę miesięcy się zapadła, wniósł rezygnacyę z urzędów gminnych. Rezygnacyę tę Rada przyjęła, a nadto konkurencya kościelna postanowiła mu wytoczyć proces. Inżynier Wydziału krajowego p. Baranowski bada inne budynki gminne. Kasę i akty gminne znaleziono w nieładzie, lasy zniszczone a drogi zaniedbane. Radca dr. Barzycki wysłany przez namiestnictwo lwowskie stwierdził przed kwartałem zły stan sanitarny miasta. Znowu grozi więc jednemu z miasteczek objęcie w zarząd przez komisarza rządowego.

Anarchiści w Wiedniu. W piątek i sobotę uwięziono w Wiedniu 14 anarchistów. Jakkolwiek śledztwo dopiero rozpoczętem zostało, przekonano się już, że uwięzieni należeli do najniebezpieczniejszych zbrodniarzy, i że nietylko mieli straszne zamiary, ale i środki do ich wykonania. Znaleziono w ich kryjówkach cały arsenał rozmaitej broni i materyj wybuchowych, dalej stosy ulotnych pism anarchistycznych i całkowitą drukarnię. Fanatyzm i cynizm, z jakim uwięzieni odpowiadali w policyi przekonuje, że byli oni zdecydowani do mordów i pożogi i że każdy z nich ma odwagę zostać nowym Ravacholem. Uwięzienie ich nie było dziełem przypadku, ale dłuższego już śledztwa policyi wiedeńskiej.

Wedle urzędowego komunikatu, szukała policya już od 3/4 roku autorów rozrzucanych we Wiedniu anarchistycznych pism ulotnych i tajnej drukarni. W ostatnich dopiero dniach zwrócono uwagę na dom przy ulicy Siebenbrnnnengasse, zamieszkały przez robotników. Podejrzanymi mianowicie wydawali się dwaj czeladnicy ciesielscy Hahnel i Haspel, którzy mieszkali razem, mieszkanie swe przed każdym jak najszczelniej zamykali, a nawet z wewnątrz umieścili trzy rygle. W sobotę rano, ponieważ policya obawiała się oporu, został Hahnel aresztowany w chwili, gey wychodził z domu, poczem komisya udała się do podejrzanego pomieszkania. Na zapukanie do drzwi otworzył Haspel, który sądził, że to jego współlokator powraca, ale na widok policyi cofnął się natychmiast przerażony. Przy rewizyi domu znaleziono w sofie prasą drukarską. Tajemna szuflada w stole zawierała kasztę zecerską i gotowe anarchistyczne broszury. Każdy mebel miał ukryte podwójne dna, w których znaleziono bomby, proch bezdymny, dynamit, pikrin i inne podobne rzeczy. W płaszczu zimowym Haspela było stosowne urządzenie do przechowania bomby. Znaleziono nadto wiele innych podejrzanych rzeczy, jak zwoje drutów do przewodzenia itp. Policya opowiada dalej, że od partyi „niezawisłych socyalistów" odłączyła się grupa, która chciała dążyć do teroryzmu. Na czele tej grupy stali właśnie aresztowani Hahnel i Haspel. W czasie rewizyi chciał Haspel wyskoczyć przez okno i tylko z trudem zdołano go powstrzymać. W ciągu dnia aresztowano jeszcze dalszych 12 robotników.

W Wiedniu odkrycie tego anarchistycznego spisku wywołało ogromne zaniepokojenie opinii. Od siedmiu lat nic nie słyszano o jakichkolwiek anarchistycznych agitacyach; ostatni bowiem komplot odkrytym był w r. 1886 i skończył się zasądzeniem 15 indywiduów. Obecnie uwięzieni anarchiści są świeższej daty, należeli oni do niedawna jeszcze do niezawisłych socyalistów i dopiero, gdy i ci byli dla nich zaumiarkowani — gdyż apetyt wzrasta — odłączyli się od nich i utworzyli bandę anarchistów. Anarchizm ich jest dzieckiem socyalizmu!

Austryacki Jockeyklub. Z dyrektoryum Jockey-Clubu wystąpili Franciszek hr. Auersperg i Paweł hr. Esterhazy w skutek nieporozumień w sprawie urządzenia toru w Laxenburgu. Zajścia te w Jockeyclubie wywołały wielką senzacyę w kołach sportowych. W miejsce Auersperga i Esterhazego wejść mają do dyrektoryum Ferdynand hr. Kinsky i książę Palffy.

Polacy na Węgrzech. W Preszowie (Eperies) otwarta została czytelnia polska. Prezesem wybrano p. Kołodziejskiego, prowadzącego fabrykę piecow kaflowych, zastępcą p. Golika kaflarza, sekretarzem p. Maślankiewicza krawca, skarbnikiem p. Czernika szewca, gospodarzem p. Miesiączkę kaflarza. Do wydziału weszli: pp. Ząbek bednarz i Stanesz krawiec. Uczuwać się daje brak książek w bibliotece czytelni. Ktoby z szanownych rodaków w kraju miał jakie książki do darowania, niechaj je przyszle pod adresem: A. Czernik, szewc, ul. Floryańska l. 9, Eperies, Węgry.

W Preszburgu z okazyi 1000-letniej uroczystości założenia Węgier, powstać ma trzeci uniwersytet węgierski.

W sprawie kazań polskich w Berlinie nie słychać nic zgoła o jakichkolwiek urzędowych krokach. Kazania polskie, u św. Jadwigi urządzone już po kilku tygodniach skwapliwie i bez należytego uzasadnienia zniesiono, a nikt o restytucyę usuniętych kazań starać się nie chce. Władza kościelna z własnego popędu nic nie czyni, więc sprawa śpi, a skutek tego jest ten, że ludek polski, którego w Berlinie całe tłumy, gromadnie kościoły omija i nabożeństwo zaniedbuje właśnie dla tego, że w kościele nie ma nauk polskich. Za to opuszczony nasz lud gorliwie uczęszcza do szynków, w niedzielę otwartych i tam zwolna przesiąka jadem socyalistycznym, niewiarą i zgnilizną moralną. Stwierdzoną jest rzeczą, że nigdzie na obczyźnie Polacy tak złej reputacyi nie mają, jak właśnie w Berlinie. Warto zauważyć, że zakon Dominikanów ma w Berlinie swój klasztor na Moabicie. Niektórzy z zakonników władają biegle językiem francuskim, nie ma natomiast między nimi żadnego, któryby znał dostatecznie język polski. Lecz możnaby temu zaradzić za pośrednictwem naczelnej władzy zakonu. Możnaby np. z Krakowa pozyskać Dominikanina Polaka, któryby nauki polskie w Berlinie miewał. Uregulowanie tej sprawy nie byłoby zależnem od konsystorza wrocławskiego, lecz wprost od zwierzchniej władzy zakonu. Potrzeba jednak, aby kto we właściwy sposób do naczelnej instancyi w tym względzie się odniósł.

W sprawie ujednostajnienia kalendarza. Członek akademii nauk w Bolonii, O. Ksawery di Quanagi Tondini, zwrócił się, z polecenia tejże akademii, do ministra spraw zagranicznych z prośbą o pozwolenie

przyjazdu do Rosyi w celu osobistej wymiany myśli z duchownym i świeckimi uczonymi rosyjskimi i przygotowania tą drogą gruntu dla zaprowadzenia jednakowej rachuby lat w kościołach wschodniego i zachodniego obrządku, tj. zastąpienia starego stylu juliańskiego stylem nowym, gregoriańskim. Propozycyę powyższą rząd uchylił na tej zasadzie, że decyzya w takich kwestyach podlega opinii całego świata prawosławnego, w której urzędowy udział żywiołu postronnego nie ma żadnej racyi bytu. — Z tych względów dozwolono Ojcu Tondini odwiedzić Rosyę jedynie w charakterze osoby prywatnej, odmówiono zaś kategorycznie przyznania jego misyi charakteru urzędowego.

Sprzeniewierzenia celne. Z Drezdna telegrafują: Na granicznej stacyi czesko-niemieckiej odkryto olbrzymie sprzeniewierzenia celne. Zawikłanych jest 90 osób, w części wyższych urzędników, w części wybitnych kupców.

Hr. Lew Tołstoj, znany autor rosyjski, obchodził dnia 16. b. m. 65-tą rocznicę swych urodzin. Z tego powodu petersburska akademia nauk mianowała go swym członkiem-korespondentem, a wszystkie prawie uniwersytety rosyjskie nadały mu tytuł doktora *honoris causa*. Dzień ten jest zarazem rocznicą jego 42-letniej działalności na polu literackiem.

Wykopaliska. Obok Przyrowa na Morawach odkopano w głębokości 2—3 metrów obszerne legowiska pierwotnych ludzi i zwierząt. Znaleziono szkielety mamutów czyli słoniów grzywiastych, żubrów, niedźwiedzi, lwów, reniferów, nosorożców, oraz narzędzia z ich kości: iglice, łyżki, noże, siekiery, strzały, rogi rzeźbione; w jednej kupie znaleziono 11 zębów mamuta, które mają do 3 metrów długości. Są to wykopaliska bardzo cenne.

Cholera. Urzędowe sprawozdanie o stanie cholery w Galicyi opiewa:

Dnia 22. września br. zachorowały na cholerę:

W powiecie nadworzeńskim: w Hwoździe, Woronience ad Jabłonica i w Nadwórnie po 2 osoby, w Mikuliczynie i Krasnie po 1 osobie, w Kołomyi 1 osoba, w Knihininie i w Wołczyńcu (w powiecie stanisławowskim) po 1 osobie, w Żyścu (w pow. bohorodczańskim) i w Rymanowie po 2 osoby, we Wróbliku szlacheckim (w pow. sanockim) 1 osoba.

Wyzdrowiały: w powiecie nadworzeńskim w Hwoździe i Worochcie ad Mikuliczyn po 1 osobie, w Nadwórnie 4, w Demyczu (w pow. śniatyńskim) 1 osoba.

Zmarły: w powiecie nadworzeńskim w Hwoździe i Delatynie po 1 osobie, w Woronience ad Jabłonica 2, w Kołomyi i w Oskrzesińcach (w pow. kołomyjskim), w Oprysztowcach i w Knihininie (w pow. stanisławowskim) we Wróbliku szlacheckim i w Zadźinie (w pow. sanockim) po 1 osobie.

Bakteryologicznie stwierdzono zarazek właściwy cholerze azyatyckiej w dejektach osób zmarłych w Zadźinie (w pow. sanockim) i w Besztoi ad Dąbie (w pow. krakowskim). Natomiast nie wykryto tego zarazka w dejektach osoby zmarłej w Besku (w pow. sanockim).

Pewien pomocnik cukierniczy, który przybył do Wiednia z Budapesztu, zachorował wśród objawów podejrzanych. Badania bakteryologiczne są w toku, stan chorego poprawił się jednak.

Ostatni biuletyn o stanie cholery na Węgrzech opiewa: Zachorowało osób 20, zmarło 7. Z tego w Peszcie zachorowały 4, zmarła 1.

W ciągu ostatniej doby zachorowały 3 osoby na cholerę w Berlinie.

W ostatnich ośmiu dniach było w okręgu Brestu we Francyi 126 wypadków śmierci na cholerę.

W ciągu ostatniej doby zachorowało w Hamburgu na cholerę osób 17, zmarły 2.

Według ogłoszonego biuletynu, zachorowało w Rosyi w ciągu tygodnia od d. 10. do 16. bm. osób 1498, zmarło 595; w Petersburgu samym od dnia 18. do 20. bm zachorowało osób 166, zmarło 78.

Łzy i uśmiechy.

Patrzyłem w oczy twoje,
Jakież piękne były,
W oczach twoich aniele
Cuda mi się śniły.

Tak ty żądnie patrzyłaś,
Tak tęskno, wymownie,
Że wnet chciałem, com ujrzał
Tłumaczyć dosłownie.

Lecz usi korale oczu
Posłuchać nie chciały,
Bo oczy wciąż mówiły,
Usta wciąż milczały.

Nad krawędzią przepaści, niepewny zwa- [hany
Sam, sam,
W cichy smutek, w dostojną zadumę o- [dziany
Kroczę, a drogę znam.
Czasem przeto gościńce kwiat blady wspo- [mnienia
Zachwaści,
Wtedy depcę i dalej kroczę bez wytchnie- [nia
Nad krawędzią przepaści.

Ach, tak mi jest smutno i trwożnie,
Że kląłbym i pytałbym Pana,
Co ze mną i z tobą, kochana?...
I pacierz zmówiłbym pobożnie,
Bo w sercu mem jakaś nieznana
Tęsknota zaległa od rana,
I tak mi jest smutno i trwożnie.

Co ja zrobię, byś ty mnie
Uwierzyć raz chciała!
Luba moja, mnie tak źle,
A tyś jeszcze w życie me
Tyle smutku wlała.

Sztuki piękne.

Teatr.

Wczoraj wystąpiła pani Zimajerowa w roli Krzysi w „Ptaszniku tyrolskim". Wdzięczniejszej, bardziej pociągającej i milszej Krzysi wyobrazić chyba sobie nikt nie potrafi, to też oklaski sypały się po każdym wystąpieniu artystki jak z rogu obfitości. Całe zresztą przedstawienie wczorajsze wypadło pod każdym względem doskonale, bo partnerem p. Zimajerowej był ulubiony w roli ptasznika p. Jerzyna, a wszyscy inni wykonawcy grali z niezwykłem ożywieniem. Wszyscy — nie mówiąc już o pani Kasprowiczowej — byli wczoraj „przy głosie" i nikomu też nie szczędziła publiczność zasłużonych oklasków.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: *Dziś* w poniedziałek „Walka o byt" dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudeta. Pierwszy występ Teofili Nowakowskiej. Jutro we wtorek „Nanon" operetka w 3 aktach F. Zella, muzyka R. Genée'go. Jedynasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer artystki teatrów warszawskich.

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy przedstawił cesarzowi do zamianowania członkiem krajowej Rady szkolnej z grona mężów znanych na polu naukowem dr. Aleksandra Barwińskiego, profesora męskiego seminaryum nauczycielskiego i posła do Rady państwa. Miejsce to w krajowej Radzie szkolnej opróżnione zostało przez śmierć śp. Zygmunta Sawczyńskiego.

Otrzymujemy następujące pismo celem zamieszczenia:

Centralny komitet przedwyborczy na podstawie propozycyi komitetu powiatowego w Dolinie, zatwierdził kandydaturę p. Wincentego Witosławskiego, prezesa dolińskiej rady powiatowej, na posła do sejmu z rzeczonego powiatu.

Dzienniki berlińskie zajmują się dalej sprawą pojednania cesarza z Bismarkiem. O stanie zdrowia tegoż ostatniego donoszą z Kissingen: Zapalenie płuc było bardzo ciężkie, — obecnie nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. W ciągu trzech tygodni Bismark stracił na wadze 20 funtów i obecnie waży tylko 184 funtów.

Wedle doniesienia telegraficznego „Biura Reutera" z Petersburga miały pisma rosyjskie otrzymać polecenie od rządu, aby nieprzyjemne swoje artykuły przeciw Niemcom miarkowały. Jakkolwiek rząd rosyjski nie ma nadziei, aby rokowania handlowe z Niemcami zdołały doprowadzić do porozumienia, to jednak chce uniknąć pozorów, iż z góry rokowania te uważa jako nieprowadzące do celu.

TELEGRAMY.

Wiedeń dnia 25. września. Sądząc z dzisiejszego artykułu *Montagsrevue*, zbierze się prawdopodobnie Rada państwa już niedługo. W tym samym artykule wyjaśnia *Montagsrevue* stanowisko partyi niemiecko-liberalnej w parlamencie i nie wątpi, że partya ta głosować będzie za zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Czechach, opierając twierdzenie to na tem, że właśnie niemiecko-liberalnej partyi najbardziej dokuczył teroryzm młodoczechów, a zresztą żadna większa partya w parlamencie nie zechce na siebie ściągnąć odpowiedzialności, oświadczając się za zniesieniem tak ważnych zarządzeń, które rząd po długim namyśle uznał za konieczne. Artykuł ten zajmuje się oprócz tego pytaniem, jak w ogóle zachowywać się będą niemieccy liberali i daje im radę, „aby zaniechali uporczywego centralizmu", a wtedy będą w stanie przeszkodzić poważnym zmianom w ustroju państwa. Dalej radzi artykuł ów niemieckim liberałom, aby jak najprędzej otrząsnęli się ze swych radykalistycznych niemiecko-narodowych elementów, jeżeli nie chcą uledz losowi staroczechów. Strata kilku mandatów nie zaszkodzi im wcale, a jeśli w ten sposób (t. j. wedle rad artykułu) postąpią, to będą mogli pomyśleć o utworzeniu większości, „ponieważ parlament austryacki musi polegać na większości dobrze usposobionej dla Austryi, a taką właśnie jest partya niemiecko-liberalna."

„Najwyższym celem polityki hrabiego Taaffego jest utworzenie większości prawdziwie austryackiej w duchu konserwatywnym."

Że partya niemieckich liberałów nie tak prędko zastosuje się do tych rad, jak to artykuł ów za konieczne dla jej życia uważa, o tem wątpić nie będzie pewnie nikt, kto tylko zna jej brak żywotności i racyi bytu. Spruchniałemu drzewu nie pomoże pomalowanie. Jeżeli jednak hr. Taaffe tego wymaga i przekształcenie partyi niemiecko-liberalnej uważa za konieczne, to mógłby się znowu przez jedną sesyę *durchfretten*, a potem *après vous le deluge*.

Wiedeń d. 23. września. Zgromadzenie ludowe, zwołane przez stronnictwo niemiecko-narodowe, w tym celu, ażeby się oświadczyło za założeniem organu propagandy niemiecko-narodowej, rozpoczęło się przy współudziale około 2000 osób, pomiędzy którémi było wielu studentów i około 1800 robotników. Ponieważ zaraz na wstępie zaszły sceny burzliwe, władza rozwiązała zgromadzenie. Straż bezpieczeństwa opróżniła salę.

Konstantynopol d. 23. września. Wedle zdania dobrze poinformowanych osób wiedeński poseł Zia-bej zostanie przeniesiony do Paryża z godnością wezyra.

Kissingen d. 23. września. Ks. Bismark chce wprost jechać do Warcinu; lekarz jego, dr. Schweninger, odradza tej podróży. Decyzya nie zapadła.

Londyn d. 23. września. Izba gmin przyjęła ustawę finansową w 3 czytaniu. Izba lordów zatwierdziła ustawę we wszystkich czytaniach i odroczyła się do 9. listopada.

Praga d. 25. września. Pomiędzy realistami a młodoczechami przyjdzie prawdopodobnie wkrótce do rozdwojenia. Realiści chcą utworzyć partyę umiarkowaną.

Wiedeń d. 25. września. Hrabia Taaffe będzie odbywał narady nad programem pracy z przewódcami klubów przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń d. 25. września. Według doniesienia z Pragi do *Extrapost* ma rząd po przyjęciu zarządzeń stanu wyjątkowego w Czechach przez Radę państwa ze względu na propagandę socyalistyczną zaprowadzić także we Wiedniu stan wyjątkowy.

Wiedeń d. 25. września. Jenerał Krieghammer miał wczoraj w południe — jak podaje *Montagsrevue* — dłuższą audyencyę u cesarza. Wieczorem odebrał pisemną nominacyę na ministra wojny. Urzędowo ogłoszone zostanie mianowanie we wtorek.

Bern d. 25. września. Walne zgromadzenie międzynarodowego związku pokojowego przyjęło sprawozdanie roczne i rachunki i zatwierdziło komitet na dalszy czas jego urzędowania. Wystosowano prośbę do szwajcarskiej rady związkowej, aby oficyalnie zawiadomiła wszystkie rządy o istnieniu międzynarodowego biura pokoju w Bernie. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele 15 towarzystw. Przewodniczący Bajer (Dania) wspomniał w zagajeniu o zasługach radcy związku Ruchonnet'a.

Paryż d. 25. września. Pięciu socyalistycznych radnych miasta: Vaillant, Weber, Chausse, Berthot i Faillet, którzy na wczorajszem posiedzeniu plenarnem głosowali przeciw uroczystościom na cześć Rosyan, żądało, aby pieniądze na ten cel przeznaczone oddać familiom strejkujących robotników z kopalń węgla.

Paryskie dzienniki wyrażają swe oburzenie z powodu niepatryotycznego zachowania się tych pięciu radnych.

Madryt d. 25. września. W mieszkaniach wielu anarchistów przedsięwzięto rewizye.

Z Barcelony donoszą, że skonfiskowano tam wiele listów, ważnych dokumentów i znaczną ilość materyałów eksplodujących.

Otwarcie na nowo kortezów odbędzie się prawdopodobnie dopiero w styczniu.

Rzym d. 25. września. Zaprzeczają doniesieniu dzienników, jakoby stan zdrowia Kossutha się pogorszył.

Rzym d. 25. września. Według *Popolo Romano* postanowiła rada ministrów przyjąć dymisyę ministra sprawiedliwości Santa Maria; jako następcę jego podają senatora Armo.

Nowy Jork d. 25. września. Według telegramu z Buenos Ayres, który dostał się tu przez Valparaiso, postanowiło zgromadzenie dawnych urzędników rządu argentyńskiego zażądać dymisyi prezydenta Peny, gdyby zaś tenże opierał się, wnieść skargę przeciw niemu i w ten sposób sprowadzić jego usunięcie. Jenerał Uriburu, znajdujący się z całem swem wojskiem w Chaco, podniósł otwarcie rokosz i zajął dwie rządowe łodzie kanonierskie „Bermejo" i „Republica". Stan rzeczy w miastach Cordoba i Santiago jest bardzo groźny.

Według dalszych doniesień miał jenerał Bosch wspólnie z Pellegrinim przytłumić rokosz.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów
w Galicyi wschodniej.

W pierwszej połowie września czas był jeszcze przeważnie deszczowy. Pomimo jednak przeszkód, zdołano prace koło zbiorów posunąć. Ukończone są już zbiory, nie mówiąc już o rzepaku i życie, pszenicy i jęczmieniu. Owies jeszcze znajduje się w kopach w wielu miejscach, a grochy dopiero niedawno doszły, w innych okolicach mianowicie górskich dochodzą dopiero, tak że jest obawa, czy dojrzeją. Żniwa owsa wypadły przeważnie dobrze. Zbiór zbóż strączkowych obiecuje gorsze wydatki, a co się tyczy hreczki, to nadeszły tylko złe wiadomości.

Stan kukurudzy jest ciągle niepomyślny — ustawicznie wilgotny czas i nienormalnie chłodny był dla wegetacyi bardzo niekorzystny. Wskutek tego jest pytanie w wielu miejscach, czy kukurudza wogóle dojrzeje.

Te same wątpliwości istnieją co do koniczyny nasiennej, chociaż konicze wogóle są bujne i gęste.

Ziemniaki zaczęto tu i owdzie zbierać, jednak już dzisiaj pewną jest rzeczą, że zbiór pod względem ilości wypadnie źle. Pod względem jakości produktu nie stoi rzecz lepiej — połowa ziemniaków ma być nadgniła.

Chmiel zebrano. Wyniki, o których nam wiadomo, chwieją się między 100, 112, 200 i 240 klg. z morga.

Uprawa jesienna jest w toku, ale w wielu okolicach, w których grunt jest mniej przepuszczalny, rola jest jeszcze za mokra.

Sprawozdania z powiatów opiewają jak następuje:

W Brzeżańskiem zbiory idą powoli z powodu częstych deszczów i trudności o robotnika. Obsiewy w toku, ale jeszcze dużo do obsiania pozostaje. Hreczka, owies, bobik i groch w wielkiej części w kopach, a nawet na pokosach. Stan koniczyny dobry, kukurudzy średni, ziemniaków mierny.

W Bobreckiem prosa zmarzły, zbiór bobu i bobiku dał dobre rezultaty, hreczka złe. Koniczyna dobra, kukurudze słabe, ziemniaki mierne. Postęp obsiewów bardzo słaby.

W Borszczowskiem hreczki zaczęto zbierać — ziemniaków jeszcze nie zbierano.

W Cieszanowskiem koniczyny średnie, ziemniaki gniją i są drobne.

W Czortkowskiem bobiki mierne, mało osadziły strączków, koniczyny nasienne jeszcze nie doszły, kukurudza również, ziemniaki gniją w większej części. Postęp obsiewów posunięty dosyć naprzód.

W Dobromilskiem bobiku jeszcze nie zbierano, otawy jeszcze nie pokoszone, konicze również jeszcze nie zebrane. Ziemniaki w nizinach wszędzie wygniły, wogóle plon będzie bardzo lichy. Obsiew żyta zaledwie w trzeciej części wykonany, obsiew pszenicy zaledwie rozpoczęto.

W Gródeckiem stan koniczyn jest dobry, ziemniaków bardzo zły. Zasiewy zaledwie rozpoczęte.

W Horodeńskiem bobik dał średnie rezultaty, koniczyny są dobre, kukurudze średnie, ziemniaki liche. Zasiewy zaledwie rozpoczęte.

W Husiatyńskiem żniwa jak wszędzie, opóźnione skutkiem deszczów przeciągły się do września, który trochę więcej sprzyjał sprzętowi. Żyta, pszenice i jęczmiona już zebrane i zwiezione — w kopach zaś znajdują się jeszcze dworskie i włościańskie owsy, grochy i konicze. Kartofle dojrzewają zdrowo, jęczmiona i żyta dają po korcu z kopy, pszenice zaś o wątłem ziarnie wydają po 30 do 60 klg. z kopy. Obsiewy rozpoczęte.

W Kałuskiem koniczyny nasienne dobre, kukurudze średnie, ziemniaki złe. Żyto ukończono zasiewać, pszenicę zaczęto.

W Kołomyjskiem koniczyny są mierne, kukurudze złe, ziemniaki również. Zasiewy słabo idą.

W Kossowskiem żyto dało po 6 do 10 kóp z morga, tj. po 6 do 9 korcy. Pszenice do 6 kóp, tj. po 6 korcy. Koniczyn stan zadawalający, kukurudze mierne, ziemniaki zadowalające.

W Liskiem stan koniczyn dobry, ziemniaków bardzo zły. Obsiew żyta i pszenicy dopiero rozpoczęto.

W Lwowskiem bobiki jeszcze zielone. Stan koniczyn średni, rzepaku średni, kukurudzy mierny, ziemniaków słaby. Siewy na ukończeniu. Żyta kopa wydaje po 70 klg., jęczmienia 90 klg.

W Mościskiem dała pszenica przeciętnie 10 kóp z morga po 40 kg., jakość ziarna zła. Żyto przeciętnie po 5 kóp po 80 kg., ziarno średnio dobre, jęczmień po $5^1/_2$ kóp po 100 kg., ziarno dobre, owies po 5 kóp po 75 kg., ziarno średnie. Koniczyny średnio dobre, ziemniaki średnie, siewy na ukończeniu, rzepaku nie siano.

W Podhajeckiem stan koniczyn dobry, łąk zły, kukurudzy mierny, ziemniaków również. Siew kończy się.

W Przemyskiem koniczyny niezłe, tam gdzie nie zamulone — rzepaki złe, ziemniaki również. Zasiewy bardzo spóźnione.

W Przemyślańskiem koniczyny bujne, ale pałki puste i nie wiadomo, czy dojrzeją. Łąki miejscami jeszcze w wodzie. Rzepak dobry, kukurudze średnie, ziemniaków połowa zgniła. Postęp obsiewów dość znaczny.

W Rohatyńskiem hreczki wczesne przepadły, późne mają trochę ziarna. Koniczyny bujne, nasienia jeszcze niema, rzepaku wiele przeorano. reszta słaba, kukurudza jeszcze nie dojrzała, ziemniaki gniją i są drobne. Zasiewy dość postąpiły.

W Samborskiem koniczyny średnie, rzepaków nie siano, kukurudze średnie, ziemniaki złe, gniją. Zasiewy postępują nierówno.

W Skałackiem stan koniczyn niepewny z powodu zimna. Kukurudze nie dojrzewają. Ziemniaki bardzo mierne. Zasiewy postępują.

W Stanisławowskiem stan koniczyn dobry, kukurudzy zły, ziemniaków średni. Zasiewy rozpoczęto.

Z Staromiejskiego skarżą się bardzo na rezultat zbiorów. Żyto, a we wielkiej części i pszenica pozrastały na pniu, albo w kopach, albo na pomieci, siana prawie zupełnie przepadły, bo pogniły, kartofle również, owsy zaś jeszcze nie dojrzały, niema więc nadziei wielkiej na jakie takie rezultaty w tym kierunku. Zasiewy zaledwie rozpoczęte.

W Stryjskiem stan koniczyn bardzo dobry, kukurudzy lichy, ziemniaków średni — psują się obecnie mniej. Zasiewy postępują.

W Tarnopolskiem prawie wszystkie koniczyny nasienne skoszono na paszę. Rzepaki dobre, kukurudze średnie, ziemniaki gniją. Zasiewy dosyć postąpiły.

W Tłumackiem stan koniczyn dobry, łąk dobry, rzepaku całkiem nie siano, kukurudzę nie rokują pomyślnych zbiorów, ziemniaków dużo zgniło. Obsiewy spóźnione.

W Zaleszczyckiem koniczyny bardzo ładne, kukurudze średnie, ziemniaki dają do 60 korcy z morga. Zasiewy w połowie dokonane.

W Złoczowskiem koniczyny dobre, kukurudze złe, ziemniaki złe. Postępy w obsiewach dość znaczne.

W Żółkiewskiem stan koniczyny dość dobry, ziemniaki po większej części zgniły. Obsiewy bardzo spóźnione.

W Żydaczowskiem stan koniczyny dobry, kukurudzy średni. Obsiewy raźnie postępują. *(Rol.)*

— **W Krakowie** rozpoczął się onegdaj wielki jesienny jarmark na konie, który zapowiada się bardzo dobrze.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25. września (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 217·00 do 220·00. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 254·00 do 257.00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385 — do —.— Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. .— do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101 — do 101.70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la- 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98.— do 98·70, 4% los. w 41½ lat 98·30 do 99·00, 4% los. w 56 latach 98·20 do 98·90 4½% los. w 52 lat. 100·— do 100·70.

Obligi za 100 zł.: Galic funduszu propinacyjnego 4% 96·50 do 97·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·25 do 00·00. Pożyczka krajowa 4% w. a 105·00 do —.—, 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96·70 do 00.00 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 24·00 do 26·— Losy miasta Stanisławowa 40·00 do — —.

Monety. Dukat cesarski 5.92 do 6·02. Napoleondor 9.97 do 10·07. Półimperyał 10·15 do —.— Rubel rosyjski srebrny 1.30·25 do 1·32·25 Rubel rosyjski papierowy 1.30·25 do 1·32·00 100 marek niemieckich 61·65 do 62·00.

Wiedeń d. 25. września (*telegrafowane*.)

Renty: wspólna papierowa 97·33, srebrna 97·30, austr. koronowa 96·60, złota 119·50, węg koron. 94·15 złota 116·30.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 255·00 Północnej 2880.— Państwowej 303·75, Północno-zachod 238·50, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 104·75, arc. Albrechta (za 200) 95.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 183·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 982·—, anglo-austr. 150·40, Länderbanku 249·25 Unionbanku 253·00, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 595, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·00 Żiwnostenska banka 118·50. Kredyty austr. 336·87 Kredyty węg. 414·50.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96.90 bukow. propin. 102·25. buk indemn. 000·00, gal kraj. z r. 1893 96·50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 12·00, Bazylika —·—, Krakowskie 24·75 Stanisławowskie 41·00. Tureckie 49·50.

Waluty: Ruble papier. 131·00, 20-markówki 12·41, 20-frankówki 10·02, sovereings 12·60, tureckie liry złote 11·35 100 markówki 62·10 włoskie 100 lirówki 44·70.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 25. września Sytuacya na tutejszym rynku zbożowym przybrała w ubiegłym tygodniu obrót o wiele pomyślniejszy, aniżeli w poprzednich i w przeciwieństwie do przeważnie mdłych sprawozdań z zagranicy artykuły zbożowe u nas trzymały się w cenie, a jęczmień i pasza poszły nawet nieco w górę. Pomyślna ta tendencya jest jednak tylko wynikiem niskiego stanu wody Dunaju, co utrudnia i przeszkadza dowozowi artykułów.

Najważniejsze zmiany cen w tygodniu były następujące:

			najniższe		najwyższe
pszenica	na	jesień	7·60	—	7.65
„	„	wiosnę	7·99	—	8·05
żyto	„	jesień	6·36	—	6·41
„	„	wiosnę	6·86	—	6·94
owies	„	jesień	7·02	—	7·33
„	„	wiosnę	7.03	—	7·31
kukurudza	na	maj-czer.	5·56	—	5·70
rzepak	na	sierp.-wrześ.	15·75	—	16·30

Na dzisiejszym targu **pszenica** miała bardzo mały popyt, ceny jednak pozostały prawie niezmienione.

Żyto przy mdłej tendencyi utrzymało się jednak w cenie.

Popyt za **jęczmieniem** był mały, sprzedający bowiem podnieśli żądania swoje o 30 do 40 ct., co ostudziło chęć zakupna.

Owies trzymał się silnie wykazując zwyżkę w cenie w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 20 ct.

Kukurudza podniosła się o 15 do 20 ct.

Odbyt mąki osłabł znacznie.

Co do zakupów terminowych ceny trzymały się silnie.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·62, 7·65, 0·—, pszenicę na wiosnę 8·02, 8·04, 0·—, żyto na jesień 6·40, 6·41, 0·—; żyto na wiosnę 6·90, 6·93, owies na jesień 7·27, 7·33, 7·31; owies na wiosnę 7·26, 7.31, 0·—, kukurudzę na wrzesień-październik 5·52, 5·51, na maj-czerwiec 5·67, 64. rzepak na wrzesień 16·30 do 16·40, na styczeń-luty 15·20 do 15·30.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i dziś rano padał deszcz nieznaczny, zresztą obie doby były pogodne.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 25. września br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura doby obniży się do +10°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogodnie.

Jutro, dnia 26. września. św. Cypryana. — św. Wozn. cz. Kr.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 7 min. 22 i o godz. 9 min. 27.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft

„MERCUR“

I., Wollzeile tylko 10 i 13, WIEN Mariahilferstrass 74 B.

Ubezpieczenie przed stratą przy losowaniu!

Taryfa premiowa na 2. października.

Wiedeńskie losy komunalne	Premia złr. —40	ewent. strata złr.	50·—
Losy Rudolfa	" " —·45	" " "	13·—
Losy Cisańskie	" " —·30	" " "	25·—
Austr.-węg. Priorytety kolei państwowej	" " —·05 złr. 100 nom.	" " "	10·—

300.000 złr. do wygrania już 2. października!

Promesy wied. losów komunalnych po złr. 3½ i 50 ct. stempel. Główna wygrana 200.000 złr. w. a.

Promesy losów Cisańskich po złr. 2 i 50 ct. stempel. Główna wygrana 100.000 złr. w. a. 4851

Obie razem tylko 6 złr.

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najświętszą Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza 20 ct. tuzin **2** złr.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

Tamże wyszło: 4859

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył Kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.

Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.

Poszukuje się

ZASTĘPCY.

Większa fabryka towarów żelaznych w Westfalii poszukuje dla Galicyi zastępcy, obeznanego z tym artykułem, a u odbiorców dobrze renomowanego. Pierwszorzędne stosunki i świadectwa. Oferty franco pod cyfrą: „R. 7529“ Rudolf Mosse Kolonia. 4845

Jadwiga Sawczyńska

udziela lekcyi w zakresie wyższego wykształcenia panien. Mieszka: Garncarska l. 10, I. piętro. Przyjmuje między drugą a piątą.



KASY ogniotrwałe Wertheimera, wyłączne zastępstwo w Galicyi. **KASETKI** francuskie żelazne na pieniądze. długości cm. 14, 16, 20, 25, 30, 35 po złr. 3·50, 4, 5, 7, 9, 13 złr.

Kłódki w różnych rodzajach, amerykańskie i Wertheimowskie, sztuczne, na wszelkie ceny, garniturowe 6 szt. złr. 2·20 do 5·50. **Meble** żelazne w osobno urządzonym magazynie na I. piętrze, t. j.: łóżka zwykłe i składane, dziecinne, materace stalowe, umywalnie, postumenta na suknie

poleca 4614

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

SERY

5 klgr. skrzynka, 36 cegiełek w staniole, franco na każdej stacyi pocztowej złr. 2·66 rozsyła za zaliczką pierwsza fabryka serów w Kolinie. 4855

Rudolf Kobler, Kolin (Czechy).

5 klgr. skrzynka czeskich kwargli złr, 1·90 franco na każdej stacyi pocztowej.

Jan Wodecki

c. k. notaryusz w Przeworsku

poszukuje 4853

koncypienta.

Kompetenci zechcą się wykazać z zatrudnienia od czasu ukończenia studyów bez przerwy i podać żądania.

Waselinę,

Smarowidło do osi,

Lakier i czernidło na skóry

poleca 4682

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

W Izydorówce, o. p. Żurawno

stacya kolei Stryj

odbędzie się dnia 5 października b. r.

licytacya z wolnej ręki

20 sztuk 4837

jałownika

rasy Oldenburgskiej i około

20 sztuk koni

rasy Orjentalnej, między tymi dwóch ogierów czteroletnich i młodszych koni.

PROSZEK KARBOLOWY najsilniejszy. 100 kilo złr. 4·—, i inne środki desinfekcyjne.

Farby, Pokosty,

LAKIERY DO KAŻDEGO MALOWANIA

i wszystko co kto tylko zażąda, wysyła

ALBIN KRAJEWSKI

Wiedeń 4813

IV., Wiedener Hauptstrasse 51.

Poszukuje się dzierżawy

większej posiadłości

na dobrym gruncie, w pobliżu cukrowni albo większego miasta, gdzie możnaby założyć gospodarstwo nabiałowe. Oferty i podanie objętości powierzchni, jak też rocznego czynszu dzierżawnego, załatwia

Józef Strohbach 4846

właściciel dobr w Spihaly Shalsko w Czechach.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 4115

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

ZNAKOMITE BRZYTWY Henckelsa z Solingen (pod gwarancyą dobroci i prawem wymiany jeżeliby się do włosów nie nadawały) po złr. 1·50, 2·—, 2·50, 2·75, 3·— i 3·75, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

NICI FRANCUSKIE na gwiazdkach (Soleil) niezrównane w dobroci, do nabycia jedynie u **Jana Dziewońskiego**, Magazyn drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6. 661

SKARPETKI, POŃCZOCHY damskie i Pończoszki dla dzieci, polecają **S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK** Lwów, plac Halicki l. 3. 586

E. BRULARD powrócił ze wsi i udziela jak zwykle lekcye języka francuskiego Akademicka 24. 692

ALBIN SOLECKI, we Lwowie, ul. Wałowa l. 11, sprzedaje wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego po cenach możliwie najniższych. Mąkę z młyna parowego Heleny hr. Mierowej w Kamionce Strumiłowej po cenach fabrycznych, inne wyroby młynarskie i produkty strączkowe w dobrych gatunkach i tanio. Zlecenia z prowincyi wykonuje starannie i niezwłocznie. Osobom stale zamieszkałym we Lwowie, które nie chcą się codziennie trudzić rachunkami z kupna wiktuałów, wydaję na książeczki towary, na rachunek płatny co miesiąca. 690

ZESZYTY dla szkół, przepisane przez świetną c. k. Radę szkolną okręgową, poleca dla nauczycieli F. Niżałowski, Lwów, hotel Żorża. Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

KUPIĘ MAJĄTEK ZIEMSKI w powiecie lwowskim, przemyskim lub stanisławowskim, blisko kolei położony, w cenie do 120 tysięcy złotych w. a. Opisy szczegółowe przyjmuje kancelarya adwokata Wgo Dr. Włodzimierza Krosińskiego we Lwowie, ulica Mickiewicza l. 6. 697

MEDALIONIKI Kornela Ujejskiego, sztuka 30 ct., w Zakładzie Aleksandra Schindlera, Lwów, ulica Sykstuska 15.

ZNAJOMY LIST w rękach. Ulica Sadownicka l. 1 B. 698

POTRZEBNY jest zaraz ekonom kawaler w średnim wieku. Ze świadectwami i warunki zgłaszać się listownie do Zarządu dóbr Parchacz poczta Krystynopol. 696

WYBORNY Koniak Tokajski, duża flaszka 1 złr. 50 ct., mała 80 ct. poleca jedynie handel Jana Bodnara, Lwów, Akademicka 20. 686

LEKCYI NA WSI poszukuje akademik Wiedeńczyk, rutynowany pedagog, poczta Kopyczyńce. 682

TUTKI CYGARETOWE nieklejone z najlepszej francuskiej bibułki, 1000 sztuk 90 ct, poleca fabryka H. Piątkowskiej, Lwów, Pańska 2. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5.000 sztuk przesyłka franco. 671

TUTKI CYGARETOWE nieklejone? z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

Rusztowania wiszące są jedyne, bezpieczne, wygodne, nie tamują komunikacyi i nie psują murów. Tańsze niż szpetne i przestarzałe rusztowania drabinowe. Zamówienia przyjmuje: Szymon **Landau**, we Lwowie, ul. Skarbkowska 7.

Na sprzedaż

kareta i kocz poczwórny

z dobrych fabryk i w dobrym stanie za nader niską cenę. Interesowani zechcą się zgłosić do Zarządu dobr Hadynkowce, stacya telegraficzna i kolejowa w miejscu, poczta Kopeczyńce. 4844

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, pl. Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Krajowa fabryka wyrobów tkackich

WŁ. GONETA W KORCZYNIE

poleca znane jako najlepsze

czysto lniane płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, białe i kolorowe, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, płótna grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku. Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco. Za dobroć wyrobu poręcza się. 4852

BOLESŁAW CYBULSKI

we Lwowie, plac Mayacki 5

poleca w wielkim wyborze 4792

OKUCIA do drzwi, okien, pieców i kuchen.

PIECE ŻELAZNE Meidingera i inne systemy.

TACE, przystawki i narzędzia ozdobne, przed piece i kominki.

MASZYNKI do lodów amerykańskie.

Ważne dla właścicieli bydła!

Niezbędnie potrzebnym jest

Przyrząd kauczukowy

używany przy dławieniu i wzdęciu się bydła, utrzymuje na składzie w dwóch wielkościach i poleca 4850

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

MARYA MAREK

PRZEDTEM **LUDWIK MAREK**

PIERWSZA KONCESYONOWA

SZKOŁA MUZYCZNA

przyjmuje wpisy od 1. września.

Lwów, Rynek 9.

TAMŻE NAJWIĘKSZY SKŁAD

FORTEPIANÓW I PIANIN.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 złr. mies.

Dla grających na giełdzie niezbędna jest

NEUE FORTUNA

kupieckie pismo fachowe

Rok XVI.

Wiedeń, I, Adlergasse 5.

Numera okazowe gratis. 4814

Wyszczególniony uznaniem Wys. Wydziału krajowego do l. 4295

SCHENKERA

Pierwszy polski

„Kurjer kolejowy“

na sezon letni 1893

opuścił prasę i jest po nabycia po cenie 20 ct. w trafikach, na głównym dworcu kolei żelaznej, tudzież u wydawcy, ulica Kołłątaja l. 3. 4548

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość	—25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka	—·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk	—·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek	—·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek	—·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek	—·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek	—.35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze	—25
Mydło siarkowe-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły i 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek	—·35
Mydło smołowo glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek	—·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek	—·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek	—·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek	—·50

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH

NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ

JULIANA WANGA WE LWOWIE

poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka

Roztworzoną kwasem siarkowym

Mączkę kościaną i Superfosfaty

z gwarancyą najwyższych procentów składników, i tej samej jak dotąd jakości. 4618

Zaproszenie do przedpłaty.

Administracya Tygodnika

„TARGOWISKO“

czasopisma dla handlu bydłem i nierogacizną

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 29

ogłasza, iż pierwszy numer tego czasopisma wyjdzie **w piątek dnia 22. bm.** redagowane w języku polskim i niemieckim, a celem jego:

1) podniesienie krajowych zakładów kontumacyjnych i handlu bydłem w ogólności, w szczególności zaś krakowskiego i bialskiego targu nierogacizny;
2) ożywienie wywozu do krajów ościennych, a w szczególności do Niemiec;
3) udzielenie wszechstronnych wyjaśnień handlarzom bydła w sprawach komercyalnych i taryfowych;
4) pośredniczenie w sprawie utworzenia jednolitego, liczebnie silnego i poważnego stowarzyszenia na wzór istniejących stowarzyszeń w państwach i krajach ościennych;
5) publiczne bezstronne omawianie życzeń i zażaleń, oraz energiczne występowanie celem usunięcia anomalii i stanów wyjątkowych.

Nadto zamieszczać będzie „Targowisko“ informacye o głównych targowicach galicyjskich i bukowińskich, urzędowe sprawozdania o ruchu w zakładach kontumacyjnych w Krakowie i Białej, oraz na targach w Wiedniu, St. Marx, Wiedeńskiem Nowemmieście (Wr. Neustadt) Steinbruchu, Wrocławiu, Berlinie i innych ważniejszych targowicach, okrom treściwych i jędrnych korespondencyi pisanych przez różnych specyalnych korespondentów.

Niemniej publikowane będą wszelkie urzędowe ogłoszenia dotyczące spraw handlu bydłem i nierogacizną tak c. k. gal. Namiestnictwa, jako też c. k. bukowińskiego Rządu krajowego.

Przedpłata wynosi rocznie złr. 8·—, kwartalnie złr. 2·—. 4836

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

Kawiar, morskie ryby, marynaty

Węgorz w marynacie, prima: (extra Starke)	poczt. baryłka zł.	4·—
	pół baryłki "	2·35
" (Starke)	poczt. bar 3·75, pół bar. "	2·20
" (mittelstarke)	" " 3·50, " " "	2·10
" bez ości	około 25 porcyj pocz. bar. "	4·50
Śledzie w marynacie środkowe części	" " "	2·50
Bismarkł bez ości ze sosem picant	" " "	2·10
ff Śledzie (Bratheringe) najlepsza ryba morza półn.	" " "	2·10
Rollmops 40—45 sztuk	" " "	2·10
ff śledzie tłuste maryn. z cebulą i musztardą	" " "	2·10
Śledzie angielskie. Matjes prima 30—40 sztuk	" " "	2·10
" holenderskie 30—35	" " "	2·10
Śledzie najdelikatniejsze w ff ang. muszt. sosie. 120—140 szt	" " "	2·10
Kronsardynki rosyjskie w pickant sosie	" " "	1·75
Anchovis „Christiania“ w sosie z ziół północnych	" " "	2·75
Węgorz „Bricken“ pieczony w sosie (doskonale się przechow.)	" "	3·50
Sardynki w oliwie, najlepsze, 9 puszek wielkich lub 16 małych		
	j dno poczt. Collis zł.	4·50
Anchovis (Appetit Silds) bez ości	" " "	4·50
Sardele brabanckie z r. 1890 najlepsze	poczt. bar. "	6·20
Minogi elbińskie (przechowują się wybornie)	" " "	4·40
Sprotki z Kiel skrzyneczka 160—200 szt. 1·20, poczt. Collis	"	1·75
Biklinki z Kiel 40—45 sztuk	poczt. skrzynka "	1·50
Śledzie łososiowe wielkie, tłuste, wędzone	" " "	2·25
Węgorz wędzony prima	" " "	7·50
Łosoś wędzony (Scheibenlachs nowość) puszka 15—20 sztuk 4 puszki	"	4·25
Kawiar uralski, siwy, wielkoziarnisty, łagodny	kilogram "	3·75
" średnioziarnisty	" "	3·25
" Alasca, w smaku podobny do astrachańskiego	" "	3·75
Świeże ryby morskie, pomuchła (dorsz), łupak (szel.) Cabliau	skrzyneczka pocztowa "	2·—

franco, bez cła, za pobraniem do każdej stacyi pocztowej dostarcza

Filip Richard Peters

Altona — Holstein.

4751

„GAZETA POLSKA“

polityczna, ekonomiczna i literacka

jedyny organ Polaków na Bukowinie, wychodzi rok jedenasty w Czerniowcach i kosztuje z przesyłką pocztową

rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł. kwartalnie 1·75.

Prenumeratę przyjmuje

Administracya „Gazety Polskiej“

w Czerniowcach.

Rodaków z Galicyi dbałych o utrzymanie i rozwój żywiołu polskiego u kresów Ojczyzny, do poparcia w drodze prenumeraty tego organu zaprasza

Wydawnictwo „Gazety polskiej“.

Ostatni miesiąc! **Insbruckie Losy po 50 ct.** 4820 Główna wygrana **50.000 złr.** **Ostatni miesiąc!**

Losy po 50 ct. sprzedają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz & Stoff, Jakób Stroh, Sokal & Lilien, A. Ch. Werfel, Towarzystwo bankowe Schellenberg & Kreyser.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Wyborne nieklejone

TUTKI

z prawdziwych bibułek francuskich

poleca

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH

ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

Lwów, ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a)